



BIULETYN

NUMER 3(74) WRZESIEŃ 2022 roku

DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO

Rada Wojewódzka Stowarzyszenia „POKOLENIA” w Lublinie

UKAZUJE SIĘ OD 2006 ROKU

Atak na gazociąg. Sprawca nie zostawił śladów

Gazociąg Północny, oficjalna nazwa **Nord Stream** - gazociąg do transportu gazu ziemnego z Wyborgu w Rosji do Greifswaldu w Niemczech, poprowadzony po dnie Morza Bałtyckiego z ominięciem ewentualnych państw tranzytowych - Polski i krajów bałtyckich. Jego całkowita długość wynosi 1222 km, w tym 1189 km wynosi odcinek podmorski, jest najdłuższym podmorskim gazociągiem na świecie. Odcinki końcowe przebiegają przez wody terytorialne Rosji i Niemiec, zaś pozostała, przeważająca część przebiega przez strefy ekonomiczne Szwecji, Finlandii i Danii. Pierwsza nitka gazociągu została oddana do użytku 8 listopada 2011, a druga 8 października 2012 roku.

W dniu 26 września br. doszło do wycieku gazu z gazociągów Nord Stream 1 i 2. Pada coraz więcej sugestii, że nie była to przypadkowa awaria. Zwłaszcza po tym, jak Narodowa Sieć Sejsmologiczna w Szwecji podała, że doszło do podwodnych wybuchów. Media i niektórzy zachodnioeuropejscy politycy, zaczęli wskazywać na możliwość dokonania sabotażu, z podejrzeniem Rosji, w związku z prowadzoną przez nią wojną na Ukrainie.

- Nie można wykluczyć, że wycieki to część rosyjskiej wojny hybrydowej - powiedział polski minister spraw zagranicznych Zbigniew Rau. Stwierdził, że Rosja straciła inicjatywę operacyjną w Ukrainie. Do tego zauważył, że wybuchy zbiegły się z uruchomieniem Baltic Pipe. Gazociągu, który ma uniezależnić Polskę od rosyjskich surowców energetycznych. - Eksplozje miały miejsce bardzo blisko duńskich wód terytorialnych, ale nie na wodach terytorialnych, bo to oznaczałoby terytorium NATO (...) To znaczyłoby, że ktoś chce zastraszyć państwa Morza Bałtyckiego. A poza Rosją wszystkie te państwa są członkami NATO lub aspirują do członkostwa - mówił Rau

Podstawowe pytanie w sprawie Nord Stream brzmi: czy wybuchy to przypadek, czy też celowe działanie. Pojawia się coraz więcej głosów zachodnich polityków, którzy twierdzą, że może to być atak ze strony Rosji. I kolejny etap szantażu energetycznego Kremla wobec Unii Europejskiej.

Ursula von der Leyen, przewodnicząca Komisji Europejskiej mówi wprost o „akcji sabotażowej”. Stwierdziła tak po rozmowie z premier Danii Mette Frederiksen. Von der Leyen zapowiedziała zdecydowaną reakcję Europy.

- To nie jest żaden wypadek, gdy do wycieków doszło w obu rurociągach Nord Stream, dla wszystkich jest oczywiste, że stoi za tym Rosja - uważa z kolei fiński ekspert ds. polityki energetycznej i środowiskowej Rosji Veli-Pekka Tynkkynen. - Wygląda na to,

że Rosja „uzbroiła” także swoją infrastrukturę i teraz to wykorzystuje. To wojna psychologiczna oraz przykład eskalacji - ocenił. Tynkkynen nawiązuje do jednej z niepotwierdzonych na razie sugestii, że Rosjanie podczas budowy uzbroili je w ładunki wybuchowe.

- Jeśli to (podejrzanie o sabotażu - przyp. red.) się potwierdzi, to oczywiście nie będzie w niczym interesie. Ale z tego, co rozumiem, wycieki nie będą miały znaczącego wpływu na odporność energetyczną Europy - oświadczył amerykański sekretarz stanu Antony Blinken. Szef dyplomacji USA zaznaczył jednocześnie, że Stany Zjednoczone od miesięcy pracują na rzecz energetycznego uniezależnienia się Europy od Rosji, w tym m.in. za pomocą planowanych limitów ceny rosyjskiej ropy naftowej. - Mamy w miesiącach przed nami wyzwania, którymi się zajmujemy, ale to też znacząca okazja, by zrobić dwie rzeczy: jedna to w końcu zakończyć uzależnienie Europy od rosyjskiej energii (...), a także, by przyspieszyć przejście na źródła odnawialne – powiedział.

Koszt budowy Gazociągu Północnego przewidywany był na 7,4 miliarda euro, znacznie więcej niż gazociąg poprowadzony alternatywną drogą lądową. Według zapewnień prezydenta Rosji, Władimira Putina, po oddaniu pierwszej nitki gazociąg miał osiągnąć przepustowość 27 miliardów m³ gazu rocznie oraz 55 mld m³ rocznie po oddaniu do użytku drugiej nitki. Strony rosyjska i niemiecka zgodnie twierdziły, że wysokie koszty budowy gazociągu prowadzonego trasą bałtycką zostaną zrównoważone brakiem kosztów tranzytu przez Polskę, Litwę, Łotwę oraz Białoruś lub Ukrainę, zatem projekt ten, jako inwestycja długoterminowa, ma uzasadnienie ekonomiczne.

Według przeciwników projektu, głównie polityków z Polski i z krajów bałtyckich, przedstawione wyżej tezy, brak konsultacji z Polską, Litwą i Estonią, zaangażowanie kanclerza Niemiec, Gerharda Schrödera, niemieckiego MSZ oraz następnej kanclerz Angeli Merkel do forsowania projektu wbrew argumentom ekonomicznym oraz zagrożeniom ekologicznym Bałtyku uzasadniają stwierdzenie, że budowa Gazociągu Północnego jest projektem politycznym, a nie ekonomicznym, i jako taka grozi spójności Unii Europejskiej stwarzając zagrożenie dla bezpieczeństwa energetycznego oraz ekonomicznego krajów, które w przyjętym przebiegu gazociąg pomija.

Gazociąg Północny jest poddawany międzynarodowej krytyce, najsilniejszej ze strony Polski i państw bałtyckich.

Stephan Raabe, dyrektor Fundacji Konrada Adenauera, ocenia:

„(...) Rurociąg pod wieloma względami pozostaje w wyraźnej sprzeczności z interesem polskim: Polska straci na znaczeniu jako kraj tranzytowy rosyjskiego gazu do Europy Zachodniej. Gazociąg Nord Stream udaremni realizację alternatywnych projektów Jamał II i rurociągu Amber.

Jednocześnie Polska nie spodziewa się żadnych korzyści ekonomicznych z tytułu realizowanego projektu, gdyż jako kraj nie uczestniczy w tej transakcji. Co więcej, konflikt z Rosją mógłby wpłynąć negatywnie na bezpieczeństwo energetyczne Polski”.

Na podstawie informacji prasowych opracował Adam Olkowicz



Obrady Wojewódzkiego Sprawozdawczo - Wyborczego Zgromadzenia Delegatów Stowarzyszenia „POKOLENIA” odbywanego w Lublinie w dniu 24 września 2022 roku



Zaraz zaczynamy nasze Zgromadzenie

Stanisław GRZELAK: Szanowni Zebrani! Koleżanki i Koledzy!

Z ogromną serdecznością otwieram VI Wojewódzkie Sprawozdawczo - Wyborcze Zgromadzenie Delegatów Stowarzyszenia „Pokolenia” w Lublinie.

Nasze Zgromadzenie odbywa się po upływie aż sześciu lat wydłużonej kadencji. Wynikło to ze względu na sytuację epidemiologiczną spowodowaną Covid 19, jak również sytuację społeczno - polityczną i gospodarczą kraju.

Pragnę przywitać bardzo serdecznie wszystkich przybyłych Delegatów oraz zaproszonych naszych Szanownych Gości.

Witam Wojewódzkie Kierownictwo Nowej Lewicy na czele ze współprzewodniczącym, Posłem na Sejm RP Jackiem Czerniakiem i jego zastępcami Stanisławem Kierońskim i Stanisławem Mazurem - naszym Delegatem.

Witam obecnych spośród byłych szefów krajowych i wojewódzkich organizacji młodzieżowych ZMS i ZMW: Włodzimierza Fudali, profesora Władysława Kucharskiego, Stanisława Marca, Stanisława Niedźwiedzia, Włodzimierza Tieturkę, Stanisława Rudzkiego, Stanisława Adamiaka, Stanisława Grybusia - byłego szefa ZP ZMS w Zamościu. Witam Wiktora Sawickiego przewodniczącego ZW Federacji Młodych Socjaldemokratów w Lublinie oraz Tomasza Szycha Komendanta Lubelskiej Chorągwi ZHP.

Witam działaczy ZSP i ZMS, późniejszych wojewodów - Andrzeja Kurowskiego i Wiesława Brodowskiego.

Witam naszych kolegów - przyjaciół, którzy nas wspomagają: Marka Bruszkiewicza, Mirosława Domańskiego, Wojciecha Dziobę, Radosława Janika, Edwarda Leńczuka, Tadeusza Mareckiego, Andrzeja Rutkowskiego, Stanisława Stachowicza, Leszka Szewczyka, Mieczysława Zapała - również naszego delegata.

Witam szefów organizacji kombatanckich związanych z Wojskiem Polskim, pułkowników: Henryka Czerkasa, Jana Borowica, Tadeusza Hawrylinkę, Kazimierza Olszewskiego oraz Tadeusza Miciułę - szefa Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policji w Lublinie - naszego Delegata.

Witam panią Annę Czubacką dyrektorkę Szkoły Podstawowej w Rozkopaczewie, której przez blisko 20 lat byliśmy wiernym Patronem,

Witam panią Wandę Sak - żonę Edmunda Saka, naszą działaczkę Pokoleniową.

Szanowne Koleżanki i Koledzy, Drodzy Zebrani!

Witając serdecznie Grono uczestników dzisiejszych obrad wspólnie czcimy tych, którzy odeszli na wieczną wartę. Proszę o powstanie, pamiętamy:

- Ryszard Adamczyk wiceprzewodniczący Rady Krajowej „Pokoleń”
- Edmund Sak wiceprzewodniczący Rady Wojewódzkiej „Pokoleń”
- Stanisław Abramek członek Rady Wojewódzkiej „Pokoleń”
- Zdzisław Bruszkiewicz członek RW i ZW, przewodniczący Koła w Chełmie
- Tadeusz Kochanowski członek RW i ZW, przewodniczący Koła w Białej Podlaskiej
- Stanisława Wielgus, Wanda Bojczuk i Barbara Bydler – skarbniczki RW
- Kazimierz Domański członek RW, przewodniczący Koła w Radzynie Podlaskim
- Barbara Guba członkini Woj. Komisji Rewizyjnej, przewodnicząca Koła w Dęblinie
- Tadeusz Moniak członek RW, przewodniczący Koła w Puławach
- Franciszek Bednarz członek RW przewodniczący Koła w Janowie Lubelskim
- Henryk Malec członek RW przewodniczący Koła im. M. Zdunka w Lublinie
- Szymon Arasimowicz ze Świdnika, Barbara Baluk z Chełma, Juliusz Barański - nasz sponsor, Waldemar Gaska były wiceprzewodniczący ZW ZMS w Lublinie, Mieczysław Janik były przewodniczący ZW ZMW, Barbara Sikora była szefowa ZW ZSMP w Lublinie, wicewojewoda w Lublinie, Marian Szubstarski przewodniczący Miejskiej Komisji Rewizyjnej w Lublinie, Marian Wójcik nasz sponsor z Krasnegostawu, pułkownik Zygmunt Ziębowicz - nasz poeta. Odeszło także duże Grono przeze mnie nie wymienionych. Praktycznie nie ma Koła Pokoleń, gdzie by Kogoś - nie żegnano na zawsze. Uczcijmy Ich pamięć minutą ciszy. Dziękuję. Proszę Koleżeństwa!

Przechodząc do części merytorycznej proponuję wybrać na przewodniczącego obrad VI Wojewódzkiego Zgromadzenia Delegatów - wiceszefa Rady Krajowej i naszej Rady Wojewódzkiej - Kolegę Adama Olkowicza - został on zarekomendowany przez ustępujący Zarząd Wojewódzki.

- Czy są inne propozycje? - nie widzę. - Proszę o przegłosowanie - dziękuję.

Stwierdzam, że Kolega Adam Olkowicz został jednomyślnie wybrany na przewodniczącego obrad dzisiejszego Walnego Zgromadzenia Delegatów.

Proszę Adama o prowadzenie dalszych obrad.

Adam Olkowicz podziękował za wybór i zwrócił się do Delegatów i Gości o współdziałanie oraz zapewnił, że obrady będzie prowadził w sposób demokratyczny i z uwzględnianiem opinii uczestników. Do składu Prezydium Walnego Zgromadzenia zaproponował: Pośła na Sejm RP, współprzewodniczącego

Rady Wojewódzkiej Nowej Lewicy w Lublinie - Jacka Czerniaka, ustępującego przewodniczącego RW i ZW POKOLEŃ w Lublinie - Stanisława Grzelaka oraz dwoje zasłużonych działaczy ruchu młodzieżowego oraz POKOLEŃ na Lubelszczyźnie - Monikę Siemion i Stanisława Niedźwiedzia. Wyboru dokonano przez aklamację. Powołano także dwie protokolantki Zgromadzenia: Wandę Sak i Teresę Skrok.

Następnie Delegaci dokonali wyboru trzech Komisji Walnego Zgromadzenia, tj: Mandatowej, Wyborczej oraz Programowej, które przystąpiły do pracy. Z kolei działania ustępującego Zarządu oraz Rady Wojewódzkiej w kadencji 2016 - 2022 przedstawił Stanisław Grzelak. O tej działalności systematycznie informowaliśmy podczas całej kadencji na posiedzeniach Rady i Zarządu oraz na naradach oraz spotkaniach z aktywnym, a także obszernie informujemy w naszym wydawnictwie, wydawanym od 2006 roku - kwartalniku BIULETYN RW POKOLEŃ Lubelszczyzny.

Udzielono głosu Komisji Mandatowej, która poinformowała o frekwencji Delegatów, stwierdzając, że na 62 uprawnionych, uczestniczy w Walnym Zgromadzeniu - 47 Delegatów, co stanowi 75,8 procent wybranych. Zgromadzenie jest prawomocne i odbywa się w pierwszym terminie.

Następnie głos zabrał przedstawiciel Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej Eugeniusz Sieńczyk przedstawiając w pełni pozytywnie stanowisko WKR kwitujące działalność Rady i Zarządu w kończącej się kadencji lat 2016 - 2022. Postawił także wniosek o udzielenie absolutorium do całego składu Rady oraz Zarządu Wojewódzkiego w kończącej się dzisiaj kadencji.



W rozpoczętej dyskusji głos kolejno zabierali: Zbigniew Szewczyk z Łopiennika Górnego wspominając z dzieciństwa tragiczną sytuację w domu babci, w którym pojawiali się wojskowi, których teraz nazywa się „żołnierzami wyklętymi”, a którzy, jak się okazało - w czasie II-giej wojny mordowali Polaków. Dzisiaj jest szczęśliwy, bowiem spotkał się z Profesorem Horochem, autorem wydanej przez Lubelskie POKOLENIA książki na ten temat, w której Profesor obiektywnie opisuje historię tych lat. Wiktor Sawicki - szef Lubelskiej RW Federacji Młodych Socjaldemokratów wyraził

zadowolenie, że młodzi ludzie chcą kontynuować działalność Stowarzyszenia POKOLENIA. Sam jest wśród tych, którzy uważają, że należy honorować tych, którzy ginęli od kul „Żołnierzy Wyklętych”, nazwami ulic i placów. Zachęcać młodych, by 1-go Maja jechali do Sernik i Rozkopaczewa na groby, w których spoczywają młodzi ZWM-owcy zamordowani przez bandziorów, gdy wracali z Lubartowa, z pochodni 1-szo Majowego w 1947 roku. Zadeklarował kontynuację działań na rzecz odkłamywania przeszłości oraz podjęcia opieki nad seniorami z POKOLEŃ wymagających wsparcia w codziennym bytowaniu, oraz by móc słuchać od nich prawdy o tamtych czasach

Tadeusz Kucharuk z Białej Podlaskiej skonstatował, że mamy na sali wielu świadków historii, swą pracą przyczyniali się Oni do powstania na Lubelszczyźnie nowych gałęzi przemysłu i wielu tysięcy miejsc pracy, na przykład: fabryka samochodów w FSC Lublin, WSK - zakład motoryzacyjno - lotniczy w Świdniku, rozwiązywanie problemu zamieszkania przez spółdzielczość mieszkaniową. Tak rozwijała się Polska Ludowa. Dzisiaj szanujemy zasłużonych, pamiętamy o Tych, którzy odeszli.

Grażyna Lamczyk - członkini Rady Krajowej POKOLEŃ, wójt Gminy Dębowa Kłoda zwróciła uwagę na rodzinne relacje panujące w naszym Stowarzyszeniu oraz szacunek i pomoc. Sama tego doświadcza w działaniach na rzecz Gminy właśnie od Kolegów z naszego Stowarzyszenia, wie, że jest pomoc wzajemna oraz wsparcie w czasie chorób. A w swej pracy ma dzisiaj wiele problemów. Cieszy się, że zaczyna działać Młoda Lewica, to dobrze rokuje na przyszłość.

Grzegorz Kurczuk wiceszef Pokoleń Lubelszczyzny, poseł kilku kadencji, wicemarszałek Senatu i minister Sprawiedliwości przez pryzmat własnych doświadczeń potwierdził znaczenie działań naszego Stowarzyszenia uznając konieczność dalszej pracy w lewicowym gronie partii i stowarzyszeń. Pułkownik Henryk Czerkas członek Prezydium Związku Kombatantów RP i byłych Więźniów Politycznych, szef ZKRPIBWP na Lubelszczyźnie z uznaniem odniósł się do działań POKOLEŃ oraz akcentował naszą pamięć o wkładzie polskich żołnierzy - wyzwolicieli w latach 1944 i 1945 od Lenino do Berlina oraz na innych frontach II-giej Wojny Światowej.

Pod głosowanie poddano wniosek Komisji Rewizyjnej w sprawie absolutorium. Za udzieleniem absolutorium Radzie i Zarządowi głosowali wszyscy Delegaci. Następnie Komisja Wyborcza przedstawiła 31 kandydatur do Rady Wojewódzkiej, 5 kandydatur do Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej oraz 6 osób na Delegatów Lubelszczyzny na IX Krajowe Zgromadzenie POKOLEŃ. Innych kandydatur nie zgłoszono. Jednogłośnie decyzją Delegatów Zgromadzenie postanowiło, że głosowanie będzie jawne oraz że Delegaci będą głosować na każdą z trzech list kandydatów przedstawioną przez Komisję Wyborczą.

Wybrano Komisję Skrutacyjną, która przeprowadziła wybory do RW, WKR i na Delegatów na IX Krajowe Zgromadzenie oraz ogłosiła ich wyniki. Wszyscy zgłoszeni do obu organów władz oraz na Delegatów otrzymali po 47 głosów i zostali wybrani odpowiednio do Rady, bądź WKR, lub Delegatami. Do Rady Wojewódzkiej

POKOLEŃ wybrano: przewodniczący - Grzelak Stanisław, wiceprzewodniczący - Olkowicz Adam i Kurczuk Grzegorz, sekretarz – Filipek Anna, członkowie - Biłant Tomasz - Zamość, Błaziak Stanisław - Lublin, Chyżyński Krzysztof - Tomaszów Lubelski, Dwornicki Janusz - Lublin, Fijołek Grażyna - Lublin, Horoch Emil - Lublin, Kaleciak Mieczysław - Lublin, Kalinowski Andrzej - Międzyrzec Podlaski, Komorski Stanisław - Lublin, Kuśmierczak Jerzy - Łuków, Lamczyk Grażyna - Parczew, Lipczuk Marian - Chełm, Mackiewicz Henryk - Wołyń, Marciocha Czesław - Włodawa, Mazur Stanisław - Janów Lubelski, Niedźwiedź Stanisław - Lublin, Ochrya Stefan - Lublin, Pastuszek Jan - Hrubieszów, Przech Marcin - Lublin, Siemion Monika - Lublin, Szyc Krzysztof - Lublin, Szyszko Jan - Lublin, Talaga Andrzej - Biała Podlaska, Tałęda Julian - Biłgoraj, Woźniak Stanisław - Opole, Wysocki Józef - Radzyń Podlaski, Zapał Mieczysław - Lublin.

Rada Wojewódzka, w głosowaniu wyłoniła ze swego składu Zarząd Wojewódzki w składzie: przewodniczący - St. Grzelak, wiceprzewodniczący: A. Olkowicz i G. Kurczuk, sekretarz - A. Filipek, oraz członkowie: T. Biłant, E. Horoch, M. Lipczuk, M. Przech, A. Talaga. Wakujące miejsca w Radzie Wojewódzkiej - do 35, oraz w Zarządzie - do 11 osób, zostaną obsadzone na następnym posiedzeniu RW.

Do Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej wybrano: Kułago Walenty - Opole Lubelskie - przewodniczący, Sieńczyk Eugeniusz - Łopiennik Górny - wiceprzewodniczący, Terlecka - Bogusiewicz Jolanta - Lublin - Sekretarz oraz członkinie - Lipińska - Kuźniarz Ewa - Chełm i Sak Wanda - Lublin.

Delegatami na IX Krajowe Walne Zgromadzenie wybrano: Biłant Tomasz - Zamość, Grzelak Stanisław - Lublin, Lipczuk Marian - Chełm, Olkowicz Adam - Lublin, Przech Marcin - Lublin, Talaga Andrzej - Biała Podlaska.



Prezydium Zgromadzenia, na mównicy prof. Emil Horoch

Walne Zgromadzenie jednomyślnie przyjęło załączony PROGRAM DZIAŁANIA na lata 2022 - 2026, Przewodniczący obrad złożył wszystkim wybranym serdeczne gratulacje, a obecnym podziękował za udział. Obrady Walnego zakończono wspólnym posiłkiem i przyjacielskimi rozmowami.

cza



PROGRAM DZIAŁANIA WOJEWÓDZKIEJ ORGANIZACJI STOWARZYSZENIA POKOLENIA NA LUBELSZCZYZNIE NA LATA 2022 - 2026

Odbywane w dniu 24 kwietnia 2022 roku w Lublinie VI Wojewódzkie Zgromadzenie Sprawozdawczo-Wyborcze Delegatów Stowarzyszenia POKOLENIA Lubelszczyzny uznaje działalność władz wojewódzkich oraz kół i aktywnych członków naszego Stowarzyszenia, w tym bardzo trudnym okresie światowej pandemii koronawirusa COVID19 oraz pogarszającej się sytuacji społecznej oraz ekonomicznej w naszym kraju - jako zgodną z kierunkami programowymi oraz potwierdzaną prowadzoną aktywnością z uwzględnieniem wprowadzonych różnorodnych ograniczeń.

Rozpoczynana kolejna kadencja winna być rozszerzoną kontynuacją naszych działań ostatnich lat, zaś za główne obszary aktywności naszego Stowarzyszenia na Lubelszczyźnie w okresie najbliższych lat, Wojewódzkie Zgromadzenie uznaje:

I. Działania na rzecz umacnianie pozycji naszego Stowarzyszenia w środowiskach swego działania oraz wśród lewicowych organizacji społeczno-politycznych

1. Z myślą o przyszłości naszego kraju w będziemy w miarę możliwości aktywnie uczestniczyć w działaniach pro europejskich oraz na rzecz przyszłości naszego kraju, w tym o sprawach społecznych - poprawie warunków życia wszystkich grup wiekowych, ochronie zdrowia, systemie edukacji i wszystkich innych uznawanych przez nas za ważne i potrzebne.
2. Konsekwentnie będziemy kontynuować współdziałanie z Nową Lewicą na szczeblu środowisk, miast i województwa, podejmować rozmowy z innymi partiami i stowarzyszeniami deklarującymi się jako lewicowe.
3. Starać się czynnie uczestniczyć w obywatelskim życiu swych środowisk, razem z innymi współorganizować przedsięwzięcia i akcje użyteczności publicznej, szczególnie osób w podeszłym wieku.
4. W obecnej złożonej sytuacji politycznej, będziemy zajmować stanowiska i wspierać stanowisko lewicy w sprawach ważnych dla kraju i naszego środowiska z celem obrony polskiego systemu demokracji, możliwości działania TK, sprzeciw wobec łamania prawa i ograniczania praw obywateli.
5. Potwierdzając, że Stowarzyszenie powstało z woli społecznego działania naszych członków, będziemy w swej działalności konsekwentnie działać zgodnie z przewodnim hasłem naszych przedsięwzięć - „Jesteśmy sobie nawzajem potrzebni, jesteś potrzebni Lubelszczyźnie i Polsce”.

II. Działalność programową władz wojewódzkich, struktur terenowych oraz kół i członków naszego Stowarzyszenia

1. Nasze przedsięwzięcia programowe prowadzić jako otwarte, dostępne dla wszystkich zainteresowanych.
2. Kontynuować czynne uczestnictwo w kampaniach wyborczych do Parlamentu i władz

samorządowych, rekomendować działaczy „Pokoleń” do władz oraz pracy w komisjach i sztabach wyborczych.

3. Inicjowanie współpracy z ZSMP, ZHP, ZSP, ZNP, ZŻ LWP, ZbŻiO LWP, ZEiR.

4. Współpraca z organizatorami i czynne uczestnictwo w uroczystościach 1, 3 i 9 Maja, 22 Lipca, Święta Kobiet, Dnia Wojska Polskiego i Dnia Weterana i innych.

5. Sprawowanie opieki nad Miejscami Pamięci Narodowej na Lubelszczyźnie.

6. Zgodnie z oczekiwaniami członków Stowarzyszenia na Lubelszczyźnie regularnie wydawać, starając się wzbogacać treści i objętość ukazującego się od 2006 roku „BIULETYNU” - periodyku ZW Stowarzyszenia w Lublinie.

7. Kontynuować działalność Wojewódzkiej Komisji Historii Ruchu Młodzieżowego, kompletować i opracowywać dokumentację historyczną działalności struktur i kół organizacji młodzieżowych na Lubelszczyźnie, czynić starania o wydawanie drukiem kolejnych opracowań i dokumentacji z tego zakresu.

8. Na bieżąco rozpoznawać sytuacje rodzinne i zdrowotne naszych Koleżanek i Kolegów oraz udzielać potrzebującym niezbędnego wsparcia.

9. W miarę możliwości i zainteresowań swych środowisk prowadzić w różnych formach działalność integracyjną.

III. Działalność organizacyjna kół i struktur terenowych Stowarzyszenia na Lubelszczyźnie

1. Kontynuować działania na rzecz utrzymania stanu i w miarę możliwości rozwoju szeregów poprzez przyjmowanie nowych członków oraz dążenie do utworzenia kół w pozostałych kilku powiatach Lubelszczyzny,

2. Stosować różnorodne formy działalności organizacyjnej dla członków, ich rodzin i znajomych oraz sympatyków Stowarzyszenia.

3. Podejmować skuteczne działania na rzecz pozyskiwania środków finansowych na działalność statutową kół i struktur Stowarzyszenia.

4. Dokumentację działalności kół i ewidencję członków oraz działalność finansowo-księgową prowadzić zgodnie z aktualnie obowiązującymi przepisami i decyzjami władz krajowych naszego Stowarzyszenia.

Powyższy „Program działania” zawiera główne treści ideowe oraz przedsięwzięcia programowe i organizacyjne stanowiące podstawę do podejmowania wszechstronnych działań przez wszystkie koła i struktury terenowe naszego Stowarzyszenia.

Wojewódzkie Zgromadzenie Sprawozdawczo - Wyborcze Delegatów POKOLEŃ Lubelszczyzny uznaje, że niniejszy „Program działania” winien być podczas trwania kadencji uzupełniany i rozszerzany, zgodnie z zainteresowaniami i możliwościami realizacyjnymi poszczególnych kół i środowisk oraz uchwałami władz naszego Stowarzyszenia. Jednocześnie Wojewódzkie Zgromadzenie Delegatów zobowiązuje nowo wybraną Radę i Zarząd Wojewódzki do analizy i określenia sposobów realizacji wniosków i propozycji zgłoszonych podczas dzisiejszych obrad oraz do opublikowania niniejszego dokumentu w „Biuletynie Informacyjnym” RW Stowarzyszenia POKOLENIA Lubelszczyzny.

VI Wojewódzkie Zgromadzenie Sprawozdawczo-Wyborcze Delegatów Stowarzyszenia POKOLENIA Lubelszczyzny. Lublin, dnia 24 września 2022 r.

TK Przyłębskiej przegrał w sądzie. Musi ujawnić kulisy swego działania



Julia Przyłębska (Fot. Bartosz Banka / Agencja Wyborcza.pl)

Trybunał Konstytucyjny musi udostępnić Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka informacje o sprawach, przy których majstrowała prezes Julia Przyłębska.

Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego (WSA) w Warszawie zapadł w lutym, ale dopiero teraz poznaliśmy jego treść. Helsińska Fundacja Praw Człowieka właśnie opublikowała orzeczenie wraz z uzasadnieniem. - To ważny krok w kierunku poznania kulis działania Trybunału Konstytucyjnego pod rządami prezes Julii Przyłębskiej, a także zagwarantowania jednostkom składającym skargi konstytucyjne prawa do rozpoznania ich sprawy przez niezależny oraz bezstronny sąd ustanowiony zgodnie z prawem-Marcin Wolny, adwokat z HFPC.

Przyłębska i obiady z Kaczyńskim.

WSA - po skardze Fundacji - uchylił decyzję prezes TK Julii Przyłębskiej, która odmówiła HFPC udzielenia informacji. Organizacja chciała poznać sygnatury spraw, w których zmieniała ona składy orzekające, a także wyznaczyła sędziego sprawozdawcę z pominięciem listy alfabetycznej. O takiej praktyce informowali w oświadczeniach sędziowie TK, zarzucając prezes, że łamie ona prawo. Przyłębska w istotnych dla rządu PiS sprawach wyznaczała składy tak, aby większość mieli w

nich sędziowie wybrani przez obóz władzy. Ignorowała przy tym ustawowy nakaz wyznaczania sędziów do składów w kolejności alfabetycznej. Dodatkowo Przyłębska zmieniała wyznaczone już składy, m.in. odbierając sprawy sędziom powołanym przed 2015 r. Sama też jest nominatką obozu władzy i - jak ujawniła „Wyborcza” - przyjmuje na prywatnych obiadach prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego. „Prezes TK nie jest uprawniona do dowolnego wyznaczania składów ani dokonywania dowolnych zmian w składach już wyznaczonych” - alarmowali sędziowie TK.

HFPC uznała, że informacje napływające od sędziów są niepokojące, i wystąpiła do TK z wnioskiem o informację publiczną. Ale spotkała się z odmową. „TK początkowo uznał, że żądana informacja nie stanowi informacji publicznej. Zmienił podejście po tym, jak HFPC skutecznie wniosła do WSA skargę na jego bezczynność” – tak Fundacja relacjonuje swoją batalię z Trybunałem Przyłębskiej.

WSA: Jest szczególny interes publiczny.

W nowym postępowaniu Trybunał zażądał od HFPC wykazania interesu publicznego, który uzasadnia przygotowanie informacji. Fundacja wskazywała, że informacje mają szczególne znaczenie dla interesu publicznego. Jak tłumaczyła, pozwolą one dokonać prawnej oceny działań prezes Przyłębskiej, a także będą mieć niebagatelne znaczenie dla praw jednostek występujących ze skargami konstytucyjnymi. TK uznał jednak, że wyjaśnienia są niewystarczające.

Argumentacja TK sprowadzała się do tego, że HFPC w żaden sposób nie jest w stanie wykorzystać żądanej informacji - opisuje Wolny.

Ostatecznie Fundacja wystąpiła ze skargą do sądu administracyjnego. Zarzuciła w niej Trybunałowi m.in. naruszenia art. 61 konstytucji gwarantującego prawo do informacji o działaniach władz: „Obywatel ma prawo do uzyskiwania informacji o działalności organów władzy publicznej oraz osób pełniących funkcje publiczne”. „Wojewódzki Sąd Administracyjny przyznał Fundacji rację i wskazał, że za udostępnieniem żądanej informacji przemawia szczególny interes publiczny” – podsumowuje HFPC. – „Trybunał Konstytucyjny jest zobligowany udostępnić HFPC sygnatury spraw, w których doszło do zmiany składu sędziowskiego oraz wyznaczenia sędziego sprawozdawcy z pominięciem listy alfabetycznej.

Wyrok WSA jest nieprawomocny.

Łukasz Woźnicki

Bruksela: Za dużo władzy w rękach Ziobry



Minister Sprawiedliwości i Prokurator Generalny Zbigniew Ziobro (Fot. D. Żuchowicz / AW.pl)

- Projekt prezydenta Andrzeja Dudy to był pierwszy od siedmiu lat krok w dobrym kierunku. Ale nie może zaskakiwać, że oczekuję wymaganych gwarancji dla sędziów - tłumaczy Vera Jourova.

Bruksela chce rozdziału ról Ziobry. Komisja Europejska przedstawiła w środę 13.07, doroczne oceny stanu praworządności w 27 krajach UE, które mają być „ostrzegawczym” uzupełnieniem zwykłych działań Brukseli w ramach postępowań przeciw naruszeniowym, procedury z artykułu siódmego oraz zobowiązań z Krajowych Planów Odbudowy (KPO) dotyczących w przypadku Polski również sądownictwa.

- Tegoroczne sprawozdanie pojawia się w niezwyklej kontekście geopolitycznym. Putinowi nie podobało się, że Ukraina jest na drodze demokratycznego państwa. Pomagając w utrzymaniu praworządności na Ukrainie, możemy pozostać wiarygodni tylko wtedy, gdy nasz własny dom będzie uporządkowany. A to oznacza zajęcie się własnymi wyzwaniami i zapobieganie narastaniu problemów - przekonuje Vera Jourova, wiceprzewodnicząca Komisji Europejskiej.

Ustawa Dudy nie wystarczy

Jourova powiedziała pod koniec czerwca, że wchodząca w tym tygodniu w życie „ustawa Dudy” nie wystarczy do odblokowania płatności z KPO. I choć Komisja zastrzega, że nadal trwa szczegółowa ocena nowego polskiego prawa, które m.in. likwiduje Izbę Dyscyplinarną, to jego braki tuż po Jourovej potwierdziła także

Ursula von der Leyen. - Nowa ustawa nie zapewnia sędziom możliwości kwestionowania statusu innego sędziego bez ryzyka potraktowania tego jako przewinienia dyscyplinarnego. To są kwestie, które muszą być rozwiązane, by wypełnić zobowiązania [Polski], a więc odblokować pierwszą płatność - powiedziała szefowa Komisji Europejskiej. To drażliwe, bo chodzi o sprawdzanie niezależności neosędziów powołanych z udziałem upolitycznionej KRS.

Ustawa Dudy nie przekonuje KE. Niepewny los polskich funduszy z KPO

Jourova w rozmowie z grupą korespondentów w Brukseli odrzuciła zarzuty prezydenta Andrzeja Dudy, że jej krytyka była atakiem o podłożu ideologicznym.

- To nie było ideologiczne, lecz dokonane z prawnego punktu widzenia - powiedziała Jourova, zastrzegając, że na razie chodzi o jej własną ocenę, bo Komisja Europejska - z racji trwającej oceny „ustawy Dudy” - nie sformułowała jeszcze oficjalnego stanowiska. - Ustawa, którą przedłożył prezydent Duda, była pierwszym od siedmiu lat krokiem w dobrym kierunku. To reakcja na nieznośną sprawę Izby Dyscyplinarnej. Ale jednocześnie nikt nie może być zaskoczony, że domagam się wszystkich wymaganych gwarancji dla polskich sędziów, by nie stawali wobec postępowań dyscyplinarnych za treść swoich decyzji - tłumaczy Jourova.

Podkreśla, że fundusze z KPO powinny trafić do Polski, która tak mocno pomaga Ukraincom. - Ale jeśli już są warunki [w KPO], to powinny być spełnione w całości. Myślę, że to logiczne - podkreśla Jourova. Sporne zapisy o weryfikacji statusu sędziów, na które wskazały Jourova i von der Leyen, to jeden z punktów zabezpieczenia TSUE, za którego łamanie na Polsce ciąży kara zwiększająca się każdego dnia o kolejny milion euro (na 13.06.br - to już ponad 250 mln euro) i sukcesywnie potrącana od przelewów z budżetu UE. Dla zastopowania licznika kar wystarczyłoby zawieszenie spornych przepisów ustawy kagańcowej, lecz nie jest jasne, czy np. zawieszenie wystarczyłaby na potrzeby KPO. Ale jak wynika z naszych rozmów w Brukseli, jest niewykluczone, że nie byłoby wymagane poprawianie samej „ustawy Dudy”.

Polski problem z prokuraturą Ziobry

Komisja Europejska w swych zaleceniach dla Polski, które towarzyszą ostatnim sprawozdaniom o stanie praworządności, podkreśla - oprócz wymogu wypełniania orzeczeń TSUE - potrzebę rozdzielenia funkcji ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego (obecnie to Zbigniew Ziobro), czyli zapewnienia niezależności działań prokuratury od rządu.

„Nadal istnieją obawy dotyczące zinstytucjonalizowanej korupcji oraz ryzyka bezkarności spowodowanego nierównym traktowaniem spraw o korupcję ze względów politycznych. Te obawy wynikają ze zwiększonego wpływu władzy wykonawczej na sądownictwo, prokuraturę i policję” - piszą eksperci Komisji.

Prokuratura Europejska prowadzi obecnie 23 śledztwa dotyczące Polski, polska prokuratura odmawia w tej kwestii współpracy. Ponadto Komisja wzywa do rozwiązania problemu „szerokiego zakresu immunitetów dla najwyższej kadry kierowniczej”, a także do powstrzymania się od ustawowych „klauzul o bezkarności” (zaczęło się od zwalniania urzędników od odpowiedzialności karnej i dyscyplinarnej przy zamówieniach publicznych podczas pandemii).

Polska powinna uporządkować przepisy o lobbingu, wprowadzić znormalizowany internetowy system oświadczeń majątkowych urzędników publicznych i członków parlamentu oraz podejmować „bardziej systematyczne działania następcze” po kontrolach NIK.

Komisja Europejska zaleca Polsce przestrzeganie europejskich standardów co do mediów publicznych, a także - przypominając problemy TVN 24 - trzymane się przejrzystych i niedyskryminacyjnych zasad co do koncesji na nadawanie.

- W naszym sprawozdaniach zawarliśmy opis spraw wokół Pegasus, wymieniając Polskę, Węgry, Hiszpanię, Francję. Praworządność wymaga, by korzystanie z takich narzędzi przez służby państw Unii podlegało kontroli, która jest w pełni zgodna z prawem UE, w tym z takimi prawami podstawowymi jak ochrona danych osobowych, bezpieczeństwo dziennikarzy, wolność słowa – mówi Jourova.

Orban ustępuje?

Zalecenia dla Węgier dotyczą również niezależności sądownictwa, wolności mediów, a także w dużym stopniu działań antykorupcyjnych.

Premier Viktor Orban przed tygodniem ogłosił, że w negocjacjach o węgierskim KPO ustąpił Komisji Europejskiej, zgadzając się m.in. na reformę pozwalającą sędziom, by nakazywali prokuraturze kontynuowanie śledztw lub kierowanie spraw do sądu.

To ma być odpowiedzią na częste w przeszłości skargi na tłumienie spraw korupcyjnych. Orban ugina się i zmienia prawo, by dostać pieniądze z UE? „Bez nich jego skorumpowany system nie przetrwa”.

Zdaniem Orbana udało się „oddzielić istniejące różnice w opiniach na temat gender od pieniędzy”. Dotychczas Budapeszt propagandowo łączył brak funduszy z KPO z unijną krytyką ustawy, która zakazuje „homoseksualnej propagandy” szkołach i mediach. Komisja na razie nie komentuje, czy „ustępstwa” Orbana są wystarczające na użytek KPO.

W przypadku Niemiec zalecenia Komisji dotyczą m.in. dalszych prac nad monitorowaniem działań przedstawicieli grup interesu, którzy starają się wpływać na konkretne projekty ustaw.

A także wzmocnienia przepisów, w tym okresów przejściowych, dotyczących przechodzenia urzędników wysokiego szczebla do prywatnego biznesu.

Tomasz Bielecki, Bruksela, Deutsche Welle

Andrzej Duda obraża bohaterów



Prezydent Andrzej Duda podczas przemowy z okazji święta Wojska Polskiego przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie, 15 sierpnia 2022 roku (Fot. M. Jaźwiecki/AW.pl)

W święto Wojska Polskiego prezydent RP nazwał „durniami i zdrajcami” Polaków, którzy nieśli pomoc ludziom uwięzionym na granicy z Białorusią.

To haniebne słowa. Rok temu na granicy Polski z Białorusią rozkręcał się kryzys humanitarny. Białoruski dyktator Aleksander Łukaszenka ściągał mieszkańców Bliskiego Wschodu, wabiąc ich możliwością wjazdu do Unii Europejskiej. Przybyszy odstawiano pod polską granicę i kazano im iść na zachód. W ten sposób Białoruś mściła się na UE za sankcje nałożone po zdławieniu przez reżim godnościowej rewolucji z 2020 roku Łukaszenka - pewno za przyzwoleniem Moskwy - chciał zafundować Europie powtórkę z kryzysu migracyjnego.

Za niesienie pomocy - zatrzymania i łżenie w rządowych mediach.

Jak zareagowała na to Polska? Bezprawnie i brutalnie. Funkcjonariusze straży granicznej, policji i żołnierze wyłapywali cudzoziemców i dokonywali tzw. push backu, czyli siłą odstawiali ich na granicę z Białorusią, łżąc, bijąc, niszcząc ich dobytek. Działacze organizacji pomocowych udokumentowali setki przykładów używania przemocy.

Mimo obowiązków wynikających z ratyfikowanych przez Polskę konwencji służby ignorowały prośby przybyszy o udzielenie azylu. Były przypadki, że do lasu wywożono rodziców z małymi dziećmi.

Towarzyszyły temu pogardliwe wypowiedzi przedstawicieli służb oraz propagandystów PiS.

A w międzyczasie nadeszła zima. Ludzie błakający się po pograniczu, wielokrotnie wypychani przez polskich funkcjonariuszy na Białoruś i równie brutalnie przeganiani przez białoruski reżim do Polski umierali z powodu wyziębienia i chorób, jak cierpiący na cukrzycę Kurd, któremu zabrano insulinę...

Dla polityków PiS kryzys na granicy był „politycznym złotem”. Nasz kraj przez nich okrył się hańbą.

By pozbyć się dziennikarzy i działaczy organizacji pomocowych, by móc bezkarnie łamać prawo, na pograniczu wprowadzono stan wyjątkowy. Ale działacze pracowali dalej, niosąc pomoc błakającym się po lesie osobom na skraju wytrzymałości. Bezinteresownie, w imię najwyższych humanistycznych ideałów. Tych ludzi machina ministrów Ziobry i Kamińskiego wzięła na celownik.

Rozpoczęły się naloty służb, rewizje, zatrzymania, którym towarzyszyło lżenie w rządowych mediach. Przemoc nic nie dała. Tysiące ludzi i tak przedostało się przez Polskę do Niemiec. A płot, który za prawie 2 mld zł rząd wybudował wzdłuż granicy, można bez problemu pokonać...

Duda wystawia sobie świadectwo.

Tych bohaterskich ludzi prezydent Andrzej Duda podczas obchodów Święta Wojska Polskiego nazywa durniami i zdrajcami. Wystawia sobie świadectwo.

Za aprobatą Dudy i rządu w PiS w Polsce doszło do złamania prawa na niespotykaną wcześniej skalę. Polska miała obowiązek udzielić błakającym się po nadgranicznym lesie pomocy i rozpatrzyć każdą prośbę o azyl. Co nie znaczy, że każdy imigrant mógłby zostać w naszym kraju. Osoby, którym status uchodźcy się nie należał, musiałyby Polskę opuścić.

Działania władz Duda tłumaczył koniecznością obrony przed Rosją. Stwierdził, że Łukaszenka wysyłał przez las Kurdów czy Afgańczyków, by sprawdzić, czy Polacy będą bronić swojego terytorium przed wojskami Rosji.

Czy, by pokazać determinację, trzeba było wywozić dzieci do lasu, bić przybyszów, niszczyć ich telefony?

Czy, by pokazać nieustępliwość, polski prezydent musi dziś lżyć ludzi, którzy swoim poświęceniem ratowali wizerunek naszego kraju?

Bartosz T. Wieliński GW



W 40-tą rocznicę śmierci: Władysław Gomułka (1905-1982)



Władysław Gomułka. Fot. PAP/CAF

Urodził się 6 lutego 1905 roku w Brzegach Franciszkańskich k. Krosna na Podkarpaciu w ubogiej rodzinie robotniczej. Ojciec działał w szeregach galicyjskiej lewicy niepodległościowej. Edukację szkolną zakończył w wieku 12 lat. Później kształcił się zawodowo. W 1919 roku podjął pracę w przemyśle naftowym. W latach 1922-1926 był ślusarzem w różnych przedsiębiorstwach. W tym czasie związał się z młodzieżówką PPS „Siła”. Pozostał jej członkiem do 1925 r. Działał w robotniczych organizacjach związkowych. Do nielegalnej Komunistycznej Partii Polski wstąpił w roku 1926. Zorganizował strajk naftowców w Drohobyczu, za co trafił do aresztu. Po odzyskaniu wolności wszedł w skład Komitetu Centralnego KPP. Podczas protestu robotniczego w Łodzi w 1932 r. został ciężko ranny w nogę. Aresztowany, a następnie skazany za działalność na szkodę państwa polskiego. W więzieniu rozchorował się. Z powodu stanu zdrowia został zwolniony czasowo z odbywania kary. Zbiegł do Związku Radzieckiego. Tam w latach 1934-1935 ukończył Międzynarodową Akademię Partyjną. Powrócił do kraju i zamieszkał na Śląsku. W 1936 roku pełnił funkcję sekretarza Komitetu Okręgowego KPP w Katowicach. Został ponownie osadzony w więzieniu. W tym czasie decyzją Stalina - KPP rozwiązano.

Gomułka w PPR. We wrześniu 1939 roku Gomułka uciekł i przedostał się do Warszawy, a następnie na tereny zajęte przez Związek Radziecki. Pracował w jednej z fabryk we Lwowie. W roku 1941 wstąpił do Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików). Pisał do polskojęzycznej gazety „Czerwony Sztandar”. Po agresji Niemiec na ZSRR powrócił w rodzinne strony i już jako członek Polskiej Partii Robotniczej zakładał na Podkarpaciu jej komórki. Następnie na wezwanie przywódcy KPP Pawła Findera przeniósł się do Warszawy, gdzie dalej prowadził działalność partyjną. W listopadzie 1943 roku wybrano go sekretarzem Komitetu Centralnego PPR. Był autorem programu PPR

„O co walczymy?”. Pod koniec roku 1943 zainicjował powstanie Krajowej Rady Narodowej. Jego działania były krytycznie oceniane przez Kreml, który uznawał, że dąży on do uzyskania niezależności od międzynarodówki komunistycznej. **„Władzy raz zdobytej nie oddamy nigdy”**. W latach 1945 - 1948 sprawował kolejno funkcje wicepremiera Rządu Tymczasowego RP, Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, Rządu RP i ministra Ziem Odzyskanych. W wypowiedzi kierowanej do Stanisława Mikołajczyka i pozostałych członków rządu z ramienia PSL zapowiedział, że komuniści „władzy raz zdobytej - nie oddadzą nigdy”. Mimo że popierał zjednoczenie PPR i PPS, stopniowo tracił poparcie Kremla. W 1948 roku oskarżony o tzw. odchylenia prawicowo-nacjonalistyczne został zmuszony do ustąpienia ze stanowiska sekretarza PPR, pełnił mało istotne funkcje administracyjne. W latach 1951 - 1954 zatrzymany i przetrzymywany w tajnym więzieniu w Miedzeszynie. W ścisłym odosobnieniu przebywał do 1954 roku.

Powrót Gomułki. Po odwilży politycznej zapoczątkowanej w ZSRR przez Nikitę Chruszczowa i śmierci Bolesława Bieruta, w partii pojawiły się głosy nawołujące do uwolnienia Gomułki. Na fali rozliczeń za Poznański Czerwiec został - na VIII plenum KC PZPR, 21 października 1956 roku wybrany na I sekretarza KC PZPR. Wybór ten rozbudził nadzieje społeczne. Na wiec zorganizowany po zakończeniu plenum przyszło na warszawski plac Defilad około pół miliona ludzi. Poparcie dla nowego I sekretarza wzrosło po tym, jak wynegocjował z Moskwą, że każde działania wojsk radzieckich stacjonujących w Polsce będą konsultowane z polskimi władzami, oraz ustalił nowe sposoby rozliczeń w handlu z ZSRR. Perspektywą dla społeczeństwem była zapowiedź polskiej drogi do socjalizmu.

Koniec odwilży. Po kilkunastu miesiącach Gomułka „wygasił odwilż” i zaostriżył politykę. Na nowo nastąpiły napięcia na linii państwo-Kościół. Ograniczono swobody obywatelskie i kulturalne wywalczone na fali przemian. W marcu 1968 roku władze zdławiły protesty studenckie po zdjęciu „Dziadów” Mickiewicza wystawianych w Teatrze Narodowym w Warszawie. Rozpoczęto nagonkę antysemicką. Jego pozycja polityczna stopniowo słabła.

Usunięcie Gomułki. Po ogłoszonej przez władze PRL 12 grudnia 1970 roku ogromnej podwyżce cen mięsa i innych artykułów żywnościowych w wielu miastach kraju rozpoczęły się strajki, z których najbardziej dramatyczny przebieg miały te w Trójmieście i Szczecinie. Przeciwno robotnikom, którzy wyszli protestować na ulice tych miast, na podstawie decyzji najwyższych władz, w tym I sekretarza wojsko i milicja użyły broni z ostrą amunicją. W wyniku podjętych przez władze akcji były ofiary śmiertelne poniosło 45 osób, blisko 1 200 zostało rannych, a kilka tysięcy - zatrzymanych. Podczas gdy sam Gomułka po gwałtownym pogorszeniu stanu zdrowia znalazł się w szpitalu, na VII Plenum KC PZPR zwołanym w trybie pilnym 20 grudnia 1970 r. zatwierdzono ustaloną zawczasu zmianę na stanowisku I sekretarza KC PZPR. Towarzysza „Wiesława” zastąpił dotychczasowy I sekretarz KW PZPR w Katowicach, Edward Gierek. Władysław Gomułka resztę życia spędził w podwarszawskim Konstancinie. Zajmował się pisaniem wspomnień oraz historii PPR. Zmarł 1 września 1982 roku. Został pochowany w Alei Zasłużonych na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie.

Michał Szukała PAP

Ponad 80 milionów złotych na instytuty nadzorowane przez Morawieckiego

Dopiero niedawno powołano radę naukową Instytutu Strat Wojennych, a już organizuje się kolejna taka placówka: Instytut Pokolenia. Premier właśnie nadał mu nowy statut. Mateusz Morawiecki nadzoruje już osiem takich instytucji. Sprawdziliśmy, ile każda kosztuje.

W „Monitorze Polskim” 13 lipca br. ukazało się rozporządzenie premiera Mateusza Morawieckiego nadające nowy statut Instytutowi Pokolenia. Zwrócił na to uwagę 14 lipca br. na Twitterze wiceprzewodniczący Federacji Przedsiębiorców Polskich Arkadiusz Pączka, pisząc: „jakoś mi umknęło że mamy też Instytut Pokolenia” (pisownia oryginalna). To już ósma tego typu placówka podległa prezesowi Rady Ministrów.

Jak policzyliśmy, w sumie wszystkie one będą kosztowały budżet państwa ponad 83 mln zł. Od początku rządów Zjednoczonej Prawicy powstało już 37 różnego rodzaju podmiotów finansowanych z budżetu państwa - w tym właśnie osiem instytutów nadzorowanych przez premiera.

Premier i jego instytuty

Instytut Pokolenia jest najmłodszą placówką powołaną przez Mateusza Morawieckiego. Został utworzony na mocy rozporządzenia z 9 grudnia 2021 roku. Ma inicjować i wspierać działania mające na celu „wzmacnianie trwałości więzi międzypokoleniowych, międzyludzkich oraz tożsamości budowanej w polskich rodzinach przez kolejne pokolenia; ma gromadzić, opracowywać i udostępniać organom władzy publicznej informacji o istotnych zjawiskach i procesach demograficznych, społecznych oraz kulturowych w Polsce”.

Co ciekawe, zakres jego działania pokrywa się z celami planowanego Instytutu Rodziny i Demografii, za stworzeniem którego optują niektórzy posłowie PiS. Ich projekt ustawy powołującej taki instytut 4 listopada 2021 roku trafił do Sejmu, ale nie został do tej pory uchwalony.

Plan finansowy Instytutu Pokolenia na rok 2022 - jak poinformował Konkretny24 dyrektor instytutu Michał Kot - zakłada limit wydatków w wysokości **10 mln zł** (wszystkie budżety na ten rok za ustawą budżetową).

Nieco wcześniej niż ten instytut - 2 grudnia 2021 roku - premier powołał jeszcze inny: **Instytut Strat Wojennych im. Jana Karskiego**. Jego celem jest „inicjowanie oraz prowadzenie badań naukowych zmierzających do kompleksowego ustalenia i opisanie skutków II wojny światowej dla Rzeczypospolitej Polskiej, a także dla Europy Środkowo-Wschodniej”. Dopiero pół roku później, 14 lipca, ukonstytuowała się rada naukowa tego instytutu. Roczny koszt działalności - jak poinformował 13 lipca reporterkę TVN24 dyrektor instytutu Bogdan Musiał - szacowany jest na **15 mln zł**. Do niedawna trzech zatrudnionych pracowników tego instytutu spotykało się w kawiarni. 16 lutego 2021 roku premier powołał **Instytut De Republica**. Swoją działalność instytut zainaugurował 17 września, a zajmuje się promocją oraz

popularyzacją „rodzimej myśli badawczej z zakresu nauk humanistycznych i społecznych”. Ma też prowadzić badania i analizy zlecone przez premiera. Na działalność statutową instytutu w 2021 roku przeznaczono 16 mln zł, a budżet na 2022 rok to **21 mln zł**. Trzy inne nowe instytuty nadzorowane przez premiera powstały na podstawie ustaw uchwalonych przez Sejm.

8 lutego 2018 roku Sejm uchwalił ustawę o utworzeniu **Instytutu Współpracy Polsko-Węgierskiej im. Wacława Felczaka**. Jego główne zadanie to „przekazywanie młodym pokoleniom znaczenia tradycji polsko-węgierskiej”. Na swoją działalność instytut wydał w 2019 roku z budżetu kancelarii premiera 5,4 mln zł, w 2020 roku - 5,7 mln zł, w 2021 roku wydatki wyniosły 5,7 mln zł. Plan na 2022 rok to **5,9 mln zł**.

Na podstawie ustawy z 20 lipca 2018 roku powstał **Polski Instytut Ekonomiczny**, który prowadzi badania naukowe i przygotowuje analizy z zakresu nauk społecznych i ekonomicznych. W 2020 roku jego działalność kosztowała 9,5 mln zł; w 2021 roku wydatki wyniosły 10,7 mln zł; plan na 2022 rok zakłada **13,1 mln zł**.

Warto zaznaczyć, że w ramach kancelarii premiera działa także zaplecze eksperckie w postaci Rządowego Centrum Analiz.

Z kolei 9 listopada 2018 roku Sejm uchwalił ustawę o **Instytucie Europy Środkowej** z siedzibą w Lublinie. Jego główne zadanie to prowadzenie działalności analitycznej wspierającej działania polityczne na rzecz budowania współpracy z państwami Europy Środkowej i Europy Środkowo-Wschodniej.

To podobny zakres zadań, jakie wymienia ustawa z 15 lipca 2011 roku o **Ośrodku Studiów Wschodnich im. Marka Karpia**, który również podlega premierowi: „gromadzenie, opracowywanie oraz udostępnianie organom władzy publicznej informacji o istotnych wydarzeniach i procesach politycznych, społecznych i gospodarczych na obszarze Europy Środkowej, Europy Wschodniej, Rosji, Półwyspu Bałkańskiego oraz Kaukazu Południowego i Azji Centralnej, a w przypadkach uzasadnionych strategicznymi interesami politycznymi lub gospodarczymi Rzeczypospolitej Polskiej również na innych obszarach”.

Na wydatki Instytutu Europy Środkowej w 2019 roku przeznaczono 2,8 mln zł; w 2020 roku - 3 mln zł; w 2021 3 mln zł; na 2022 rok zaplanowano **3,9 mln zł**. Wydatki Ośrodka Studiów Wschodnich w 2019 roku wyniosły 9,2 mln zł, w 2020 - 9,5 mln zł, a w 2021 roku 9,3 mln zł, w 2022 zaplanowano na **10,6 mln**. Premierowi Mateuszowi Morawieckiemu podlega również **Instytut Zachodni im. Zygmunta Wojciechowskiego**. Ta poznańska placówka działa od lutego 1945 roku, ale od stycznia 2016 roku jest państwową jednostką organizacyjną. Jest także finansowana z budżetu kancelarii premiera. W 2019 wydatki Instytutu Zachodniego wyniosły 3,5 mln zł; w 2020 roku - 3,6 mln zł; w 2021 roku - 3,6 mln zł; na ten rok założono **4,2 mln zł**. W sumie planowane w 2022 roku wydatki na instytuty nadzorowane przez premiera to **83,7 mln zł**. To jedna dziesiąta wszystkich planowanych na 2022 rok wydatków kancelarii premiera.

konkret24

Smoleński cień orła. Kulisy przyznania orderu Antoniemu Macierewiczowi



Antoni Macierewicz (c), oraz Miroslaw Chojecki i Piotr Naimski podczas uroczystości odznaczenia Orderem Orła Białego. Warszawa, Belweder, Warszawa, 23 września 2022 rok. (Fot. Kuba Atys / Agencja Wyborcza.pl)

Order Orła Białego dla Antoniego Macierewicza został przyznany w trybie nadzwyczajnym i błyskawicznym. Prezydent skorzystał ze swojego specjalnego uprawnienia, a wśród członków Kapituły Orderu pojawiły się wątpliwości. W niedzielne południe 25.09, dwa dni po uroczystości udekorowania Macierewicza gwiazdą Orderu Orła Białego, rozmawiamy z Zofią Romaszewską. Dawna opozycjonistka i jedna z czołowych działaczek Komitetu Obrony Robotników jest na spacerze, ale chętnie odpowiada na pytania dotyczące okoliczności towarzyszących decyzji o uhonorowaniu Macierewicza.

Pytam, czy to prawda, że wśród członków Kapituły Orderu ktoś był przeciw? To nieprawda, odpowiedź kapituły na pytanie prezydenta była jednomyślna i choć nie mogę mówić za kolegów, to w moim przypadku na pewno entuzjastyczna – odpowiada Romaszewska. Kapituła Orderu, oprócz Zofii Romaszewskiej, składa się z siedmiu osób. Są w niej: Adam Bujak, Andrzej Gwiazda, Michał Kleiber, Michał Lorenc, Bogusław Nizieński, Wojciech Roszkowski, Bronisław Wildstein. Wszyscy (poza Kleiberem) otwarcie wspierają obecną władzę. Jednocześnie Romaszewska przyznaje, że ona sama miała wątpliwości, ale były one natury stricte formalnej. Chodzi o to, że ustawa o orderach i odznaczeniach w art. 3 wyraźnie stwierdza, że „z wnioskiem o nadanie Orderu Orła Białego, Orderu Odrodzenia Polski lub Krzyża Zasługi posłowi lub senatorowi można wystąpić po wygaśnięciu mandatu osoby proponowanej do odznaczenia”. W pkt. 2 czytamy, że „przepis ust. 1 stosuje się również do osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe określone w odrębnych przepisach - w okresie

zajmowania tych stanowisk". Wyjątkiem jest czas wojny, gdy te ograniczenia nie mają zastosowania. - Przedstawiono mi wykładnię, że prezydent ma w tej sprawie prerogatywę, czyli może odznaczyć, kogo chce - opowiada nasza rozmówczyni. Tak rzeczywiście tłumaczy to Kancelaria Prezydenta: „Przepis [art. 3] ten nie stanowi przeszkody i nie ogranicza Prezydenta RP w konstytucyjnym uprawnieniu wskazanym wprost w art. 138 Konstytucji do nadania z własnej inicjatywy orderu pośłowi lub senatorowi także w czasie sprawowania przez niego mandatu. Zgodnie z art. 144 ust. 3 pkt 16 Konstytucji jest to prerogatywa Prezydenta niepodlegająca kontrasygnacie" - czytamy w jej stanowisku. Przepis, na który powołuje się Kancelaria, ma jedno zdanie: „Prezydent Rzeczypospolitej nadaje ordery i odznaczenia". - Prezydent tak niewiele w Polsce może, ale może odznaczyć jednak, kogo chce, i ułaskawić, kogo chce - mówi "Wyborczej" Romaszewska. Nie przypomina sobie, żeby we współczesnej historii Orderu Orła Białego złamano zasadę, że nie może go dostać czynny polityk. Zdarzyło się to jednak: w przypadku prof. Zbigniewa Religi, który - gdy został uhonorowany za wybitne osiągnięcia dla rozwoju kardiologii - był w ostatniej fazie choroby nowotworowej. Zmarł trzy miesiące później.

Order Orła Białego miał wzmocnić Macierewicza

Zofia Romaszewska pytana, kiedy Prezydent Andrzej Duda wystąpił do kapituły z wnioskiem, a właściwie z informacją, że chce odznaczyć Macierewicza, odpowiada, że było to „niedługo” przed uroczystością. Źródła „Wyborczej” twierdzą, że stało się to już po 12 września, gdy telewizja TVN 24 przedstawiła dowody, że Macierewicz, jako szef podkomisji badającej katastrofę smoleńską sfałszował ekspertyzy i ukrył wyniki badań podważające jego teorię o „zamachu smoleńskim”.

Według Romaszewskiej odznaczenie nie ma nic wspólnego z tą zbieżnością czasową i stanowi uhonorowanie założycieli KOR w 46. rocznicę jego powstania. Pytana, czemu w formule nadania odznaczenia Macierewiczowi, lektor Kancelarii podkreślał w pierwszym rzędzie jego „zasługi dla państwa i życia publicznego”, a KOR wymienił potem, odpowiada, że „lektor jest niezależny w tym, co mówi”.

Jak kilka dni wcześniej pisała Wyborcza - Orzeł Biały ma wzmocnić pozycję Macierewicza po skandalu z kłamliwym raportem smoleńskim.

Prezydent, odznaczając Macierewicza, zdemolował mit smoleński

- Sprawa orderu dla Macierewicza to kontynuacja polityki „mnie wszystko wolno". Doszło do obejścia prawa i wykorzystania luki prawnej między ustawą a Konstytucją - mówi nam była urzędniczka Kancelarii Prezydenta, ujawniając, że w dniu uroczystości rezygnację ze stanowiska w Kancelarii Prezydenta złożył Roman Kroner, szef Biura Odznaczeń i Nominacji w tej Kancelarii.

Z kolei rozmówca z kręgu obecnej Kancelarii zapewnia, że nie miało to związku z odnaceniem Macierewicza i tym, że biuro zostało w tej sprawie pominięte w konsultacjach. Kroner po prostu „przeszedł na lepiej płatne stanowisko w NBP”.

Wojciech Czuchnowski

Prof. Wojciech Sadurski: Oskarżenia PiS



Polski prawnik, filozof, politolog, profesor nauk prawnych, profesor Europejskiego Instytutu Uniwersyteckiego we Florencji, profesor Uniwersytetu w Sydney, profesor nadzwyczajny Uniwersytetu Warszawskiego, publicysta, komentator polityczny.

Oskarżam: Jarosława Aleksandra Kaczyńskiego, urodzonego 18 czerwca 1949 r. w Warszawie, o to, że kierując wykonaniem czynów zabronionych przez inne osoby, w szczególności pełniące funkcje prezydenta RP, premiera, ministrów, prezesa Trybunału Konstytucyjnego oraz posłów i senatorów wybranych z list partii pod nazwą „Prawo i Sprawiedliwość”, dopuścił się sprawstwa kierowniczego nakierunkowanego na zmianę ustroju konstytucyjnego RP przez obalenie zasad demokratycznego państwa prawnego (art. 2 Konstytucji RP) oraz podziału i równoważenia się władz (art. 10 ust. 1 Konstytucji RP), skupiając całą władzę publiczną w swoich rękach, a zatem sprawstwa kierowniczego dotyczącego zbrodni zamachu stanu, o której mowa w art. 127 kodeksu karnego; ponadto o publiczne znieważenie grupy ludzi przez ogłoszenie, że potencjalni imigranci są nosicielami groźnych zarazków, czym popełnił przestępstwo z art. 257 kk (publiczne znieważenie grupy ludzi).

Oskarżam: Andrzeja Sebastiana Dudę, urodzonego 16 maja 1972 r. w Krakowie, o to, że pełniąc funkcję prezydenta RP, dopuścił się bezprawnej zmiany konstytucyjnego ustroju Rzeczypospolitej Polskiej, podważając zasadę podziału i równowagi władz (Konstytucja RP, art. 10 ust. 1), a w szczególności podpisując liczne ustawy zmieniające ustrój państwa w drodze niekonstytucyjnej, m.in. ustawę o ustroju sądów powszechnych, o Sądzie Najwyższym i o Krajowej Radzie Sądownictwa, czym popełnił delikt konstytucyjny, a także naruszył art. 127 kodeksu karnego (zamach stanu). Ponadto dopuścił się licznych przestępstw przekroczenia uprawnień funkcjonariusza publicznego, m.in. usiłując ułaskawić osoby przed wydaniem wobec nich prawomocnego wyroku, a także przestępstw niedopełnienia obowiązków przez funkcjonariusza publicznego, m.in. przez uporczywą odmowę odebrania przyrzeczenia od prawidłowo wybranych sędziów Trybunału Konstytucyjnego, czym popełnił delikt konstytucyjny i przestępstwo z art. 231 kodeksu karnego (przekroczenie uprawnień przez funkcjonariusza).

Oskarżam: Beatę Marię Szydło, urodzoną 15 kwietnia 1963 r. w Oświęcimiu, o to, że pełniąc funkcję Prezesa Rady Ministrów, wstrzymała publikację powszechnie obowiązujących orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego o sygnaturach K 47/15, K 39/16 i K 44/16, a następnie uporczywie wstrzymywała się od decyzji o opublikowaniu tych orzeczeń, czym popełniła delikt konstytucyjny z art. 190 ust. 2 Konstytucji RP, a także nie wypełniła ciążących na sobie obowiązków, popełniając przestępstwo z art. 231 kk (przekroczenie uprawnień przez funkcjonariusza).

Oskarżam: Mateusza Jakuba Morawieckiego, urodzonego 20 czerwca 1968 r. we Wrocławiu, o to, że pełniąc funkcję Prezesa Rady Ministrów, nie doprowadził do natychmiastowej publikacji orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego o sygnaturach K 47/15, K 39/16 i K 44/16, czym popełnił przestępstwo z art. 231 kk niedopełnienia obowiązków przez funkcjonariusza publicznego; ponadto o to, że w trakcie kampanii wyborczej poprzedzającej wybory samorządowe 21.10.2018 r. wielokrotnie obiecywał preferencje rządowe w rozdziale środków publicznych dla tych samorządów, w których większość zdobędzie partia pod nazwą „Prawo i Sprawiedliwość”, czym dopuścił się przestępstwa czynnego łapownictwa wyborczego, zatem czynu zabronionego przez art. 250a par. 2 kk.

Oskarżam: Zbigniewa Tadeusza Ziobrę, urodzonego 18 sierpnia 1970 r. w Krakowie, o to, że pełniąc funkcję ministra sprawiedliwości, działając w porozumieniu z podległymi sobie funkcjonariuszami publicznymi, wpływał bezprawnie na sposób funkcjonowania i obsadę Krajowej Rady Sądownictwa, Trybunału Konstytucyjnego, Sądu Najwyższego i sądów powszechnych, co stanowi przestępstwo przekroczenia uprawnień i niedopełnienia obowiązków,

o którym mowa w art. 231 kodeksu karnego; także o to, że dopuścił się fałszywych publicznych oskarżeń innych osób o popełnienie przestępstwa, w tym w trakcie wykonywania przez te osoby czynności medycznych, czym popełnił przestępstwo z art. 238 kk (fałszywe zawiadomienie o przestępstwie); także o utrudnianie lub udaremnianie postępowania karnego, a zatem o przestępstwa z art. 239 kk (poplecznictwo) przez to, że pełniąc funkcję prokuratora generalnego, wywarł presję na podporządkowanych sobie prokuratorów, by zakończyli dochodzenie w sprawie przemocy bezprawnej dokonanej w dniu 10 listopada 2017 r. przez grupę uczestników Marszu Niepodległości w stosunku do pokojowo protestujących kobiet.

Oskarżam: Julię Annę Przyłębską, urodzoną 16 listopada 1959 r. w Bydgoszczy, o to, że mimo zawinionych przez siebie nieprawidłowości w tzw. wyborze na stanowisko prezesa Trybunału Konstytucyjnego, polegających m.in. na celowo spowodowanej przez siebie nieobecności niektórych sędziów TK w posiedzeniu Zgromadzenia Sędziów TK, a także braku formalnej rezolucji w sprawie przedstawienia kandydatów na to stanowisko prezydentowi RP, w sposób uporczywy i w trybie ciągłym podawała się za prezesa Trybunału Konstytucyjnego, czyli podawała się za funkcjonariusza publicznego o uprawnieniach, których nie ma, czym naruszyła art. 227 kk (oszukańcze podanie się za funkcjonariusza publicznego); ponadto o to, że wielokrotnie zmieniała bezprawnie już wcześniej ustalone składy sędziowskie orzekające w TK, czym popełniła przestępstwo z art. 231 kk (niedopełnienie obowiązków lub przekroczenie uprawnień przez funkcjonariusza publicznego); ponadto w trybie pomocnictwa przestępczego opisanego w art. 18 par. 3 kk umożliwiała udział w orzekaniu w TK osobom do tego nieuprawnionym, czym pomogła w popełnieniu przestępstwa ciągłego z art. 227 kk (podanie się za funkcjonariusza publicznego).

Wobec wszystkich tych osób domagam się sprawiedliwej kary zgodnej z obowiązującym prawem, choć w przypadku Julii Marii Przyłębskiej będę wnioskował o nadzwyczajne złagodzenie kary ze względu na uprawdopodobnione niskie rozpoznanie znaczenia i szkodliwości popełnionych przez siebie czynów.

Wojciech Sadurski



Jacek Żakowski: Oto dorobek „dobrej zmiany”

Niepełna 7 lat minęło, od kiedy Beata Szydło została premierem (16.XI. 2015 r.)
A ile Zjednoczona Prawica ma niepodważalnych dokonań w Polsce i na świecie:
Podzielenie społeczeństwa za pomocą oszczerstw i pomówień (Smoleńsk, LGBT, „winy Tuska”...)
Dezorganizacja sądownictwa
Chaos w oświacie
Wypchnięcie za granicę lekarzy i pielęgniarek („niech jadą”)
Zdziczenie państwowych mediów
Eskalowanie nienawiści i przemocy politycznej (zabójstwo Adamowicza, бойówki Bąkiewicza)
Dewastacja puszczy i lasów
Niszczenie obyczajów (Sejm, kampania wyborcza)
Odebranie kobietom prawa do ich ciała
Likwidacja hodowli koni arabskich
Rozbrojenie armii (m.in. caracale, wyrzucenie dowódców)
Rozwalenie systemu emerytalnego
Zniszczenie dyplomacji
Nieprzygotowanie na pierwszą i drugą falę pandemii (służba zdrowia, oświata)
Osłabienie NATO na rzecz obietnic współpracy z Trumpem
Dewastacja organizacji pozarządowych
Skłócenie Polski z Unią Europejską
Zrujnowanie relacji z Niemcami
Niszczenie najlepszych teatrów i muzeów
Likwidacja Trybunału Konstytucyjnego
Zdegenerowanie prokuratury i służb
Dezorganizacja policji
Ośmieszenie parlamentaryzmu (Piotrowicz, Pawłowicz, etc.)
Unieważnienie konstytucji (sędziowie dublerzy, niepublikowane wyroki i ustawy, wybory)
Zastąpienie służby cywilnej przez nepotyzm
Zniszczenie wizerunku Polski (ustawa o IPN, uchodźcy, Komisja Wenecka, itd.)
Eskalacja korupcji (KNF itp.)
Zrujnowanie branż porzuconych w pandemii (gastronomia itp.)
Rozzuchwalenie skrajnej prawicy bezkarnością
Ośmieszanie państwa (komisja Macierewicza, „apele smoleńskie”, PFN)
Bezprawne trwonienie państwowych pieniędzy (wybory Sasina, billboardy przeciw sądom, wyborcze czekanie Morawieckiego itp.)
Biegunka złej legislacji tworząca niepewność
Ograniczenie praw obywatelskich (m.in. prawa do demonstracji)
Hodowanie afer (GetBack, wieże Kaczyńskiego, respiratory Szumowskiego, itp.)
Rozbicie Grupy Wyszehradzkiej i Trójkąta Weimarskiego
Rozwalenie służby zdrowia przez chaotyczną reakcję na pandemię
Stworzenie klasy nowych bogaczy pasjonowanych na państwowym
Zadłużenie samorządów i szpitali

Kryminogenna bezkarność przestępców w koloratkach i białych kołnierzykach
Tworzenie biurokratycznego bizancjum (limuzyny itp.)
Korumpowanie Kościoła katolickiego
Zadarcie z USA („gratulacje” dla Bidena)
Utrata miliardów z unijnego budżetu i Funduszu Odbudowy

Kilku rzeczy się jeszcze Zjednoczonej Prawicy nie udało dokonać, m.in:

przywrócić przyrost naturalny
sprowadzić wrak ze Smoleńska, napisać raport smoleński
zbudować fort Trump
kupić helikoptery
wzmocnić pozycję Polski w Europie, umocnić dobre imię Polski za granicą
zmniejszyć kolejki do lekarzy, zapewnić dzieciom dostęp do dentysty
przyspieszyć sprawy w sądach
ujawnić zbrodnie PO
uchwalić nową konstytucję
zbudować milion samochodów elektrycznych
uzyskać reparacje od Niemiec
zmusić Putina, by przyznał się i przeprosił
wyzwolić frankowiczów z niewoli bankierów
połączyć Trójmorze
zrównoważyć budżet
zapewnić młodym mieszkania
stworzyć nowoczesną naukę
narzucić model Unii Europejskiej
zachować pokorę
przestrzegać prawa, nie kraść
zamknąć usta krytykom
zlikwidować opór społeczeństwa

Do wyborów niewiele ponad rok.

Autor jest publicystą „Polityki”, szefem katedry dziennikarstwa Collegium Civitas.

Kiedy będą najbliższe wybory do Sejmu i Senatu? Ostatnie wybory parlamentarne w Polsce miały miejsce 13 października 2019 roku, co oznacza że kolejne odbędą się w 2023 roku.

Ilu jest posłów a ilu senatorów? W Sejmie jest miejsce dla łącznie 460 posłów, a w Senacie dla 100 senatorów.

Kiedy odbędą się wybory prezydenckie? Ostatnio wybory miały miejsce w 2020 roku. Oznacza to, że kolejne wybory prezydenckie odbędą się w 2025 roku.

Kiedy odbędą się wybory samorządowe? Od 2018 roku wybory samorządowe odbywają się co 5 lat (wcześniej były co 4). Ponieważ ostatnie wybory miały miejsce w 20128 roku, to następne winny się odbyć w 2023 roku, ale PiS przełożył je na rok 2024.

Kiedy będą wybory do Parlamentu Europejskiego? Odbywają się one co 5 lat. Ponieważ ostatnie miały miejsce w 2019 roku, to najbliższe odbędą się w 2024 roku.

Członkowie PiS są nietykalni. Stoją ponad prawem i ponad innymi Polakami

Taka jest teraz w Polsce sytuacja, że PiS może wszystko i wszystko mu wolno - kraść, kłamać, łamać prawo. I za nic nie poniesie odpowiedzialności. I nikt mu nic nie robi. Członkowie PiS są specjalną uprzywilejowaną kastą, są nietykalni, stoją ponad prawem i ponad innymi Polakami – taki jest zresztą niemal oficjalny przekaz PiS mający, jak przypuszczam, zachęcać do popierania tej partii, a zniechęcać do buntu.

Opozycja PiS-owi nie przeszkodzi, bo z nim naprawdę nie walczy, tylko walkę pozoruje. Nie działa, tylko mówi. Bez końca: krytykuje, osądza, straszy, ocenia, klepie. Na konferencjach prasowych, briefingach, spotkaniach otwartych i zamkniętych, tokuje w mediach - i nic kompletnie z tego gadania nie wynika i nie wyniknie, bo też i wynikać nie może. PiS nie mógłby sobie wymarzyć i wymodlić lepszej sytuacji. Wojciech Wybranowski, prawicowy publicysta został naczelnym „Głosu Wielkopolskiego”, mimo że zgodnie z wyrokiem sądu państwowa spółka Orlen nie powinna wykonywać żadnych ruchów we wchodzących w skład Polska Press redakcjach. Wybranowski to oczywiście nie żaden wyjątek - bo od jakiegoś czasu trwa fala wymian redaktorów naczelnych w gazetach należących do tego największego potentata na rynku mediów regionalnych, mimo że wcześniej zapowiadano, że czystek nie będzie.

Sąd co prawda wstrzymał decyzję UOKIK pozwalającą Orlenowi na przejęcie Polska Press, ale przecież wszyscy wiemy, że specjalnej grupy stojącej dziś w Polsce ponad prawem wyroki sądu nie dotyczą. Ot, wiceprezes PKN Orlen wydał oświadczenie, że postanowienie sądu nie ogranicza uprawnień właścicielskich i jest po sprawie. I już „orlenowcy” robią z niezależnymi dziennikarzami co chcą, czyli wyrzucają, zastępując swoimi, entuzjastycznie nastawionymi do władzy. Czy mnie albo Państwu będzie można w razie skazania nas przed sąd wzruszyć ramionami i powiedzieć, że nas ten wyrok nie dotyczy i właściwie w niczym nas nie ogranicza? Jasne, że nie nie. Ale członkom i sympatykom PiS-u wolno.

NIK skierował do prokuratury zawiadomienia w sprawie podejrzenia popełnienia przestępstwa przez trzech bardzo wysokich rangą urzędników państwowych, premiera Mateusza Morawieckiego i trzech ministrów, Jacka Sasina, Mariusza Kamińskiego i Michała Dworczyka - mocno dokumentując zarzuty, i co? I nic? Oto kontrolerzy NIK, których kompetencje są niepodważalne, stwierdzili, że organizacja wyborów korespondencyjnych (tzw. „kopertowych”) w 2020 roku odbyła się bez podstawy prawnej i premier o tym wiedział. Epidemia, którą członkowie rządu PiS przywołują jako okoliczność łagodzącą nie była (i słusznie) zdaniem kontrolerów NIK żadnym usprawiedliwieniem, bo w czasie pandemii tak jak w każdym innym czasie organy państwa mają obowiązek działać zgodnie z prawem.

NIK skierowała także do prokuratury zawiadomienia o uzasadnionym

podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez zarządy Poczty Polskiej i Polską Wytwórnię Papierów Wartościowych, które brały w tej operacji udział i się na nią zgodziły. Po tym premier i ci ministrowie, a może i cały gabinet powinni podać się do dymisji - ale tak się nie stało i nie stanie.

Prezes NIK, sam podejrzany, ale jednak prezes, mówi, że Mariusz Kamiński, jeden z najpotężniejszych ludzi w Polsce, zbiera na niego haki - i co? I nic. Nikogo to nie niepokoi, nikt w PiS się sprawą nie interesuje. Prorządowe media siedzą cicho, traktując najwyraźniej tę sytuację jako wojnę wewnętrzną w grupie trzymającej władzę i milczą, zgodnie z zasadą pani Dulskiej, że brudy należy prać we własnym domu. Media niezależne wszystko nagłaśniają, ale że ich zasięgi są żałośnie małe w porównaniu z TVP i Polska Press, ich głos jest mało słyszalny w porównaniu z donośnym wyciem propagandy. I tak to się toczy, że wśród zgiełku i kłótni i morza gadania, PiS jednak konsekwentnie, czego nie omieszką odnotowywać, jednak robi swoje i prowadzi nas na Białoruś z domieszką Teheranu.

Eliza Michalik

Samochwała z Trybunała



Julia Przyłębska przewodniczy rozprawie 31 sierpnia 2021 roku, sygnatura akt K 3/21

Julia Przyłębska, sędzia Trybunału Konstytucyjnego, uważana przez władzę PiS za jego prezeskę, poskarżyła się Jackowi Karnowskiemu w tygodniku „Sieci” na krzywdy, których ona sama i kierowany przez nią sąd konstytucyjny doznaje od opozycji, wrogich mediów, Unii Europejskiej, sądów europejskich, środowisk prawników i w ogóle od wszystkich, z wyjątkiem obecnej władzy.

Wśród wielu wątków tej rozmowy naprawdę interesujący jest jeden, w którym w swoich skargach Julia Przyłębska objawia się jednak nie tylko jako skarżypyta, ale także - jako samochwała.

Są to zaledwie dwa zdania, dość ogólne, by przemknąć nad nimi nie zwracając na nie uwagi, a przecież kryje się za nimi dramatyczny stan orzecznictwa i dowód upadku tego niegdyś jednego z najbardziej szanowanych sądów prawa w Europie.

Karnowski pyta: Co pani prezes uważa za swój największy sukces

w czasie pełnienia funkcji prezesa TK?

A Julia Przyłębska odpowiada: Naszym - bo przecież nie chodzi tylko o mnie, ale o wszystkich sędziów i wszystkich pracowników - największym sukcesem jest to, że mimo tak silnych nieuczciwych ataków Trybunał Konstytucyjny przetrwał, utrzymał swoją niezależność i niezawisłość i orzeka na wysokim poziomie. Może nawet paradoksalnie, im ataki ostrzejsze, tym większy sens naszej walki. Jesteśmy też bliscy ludziom, płyną do nas skargi konstytucyjne składane przez zwykłych Polaków.

Do samozadowolenia z bajkowej niezależności i niezawisłości nie ma co się odnosić - piszą o tym w mediach lepsze pióra, wypowiadają się w oświadczeniach byli sędziowie TK.

Czy Trybunał Konstytucyjny czasu Julii Przyłębskiej da się porównać z Trybunałem Konstytucyjnym np. Andrzeja Rzeplińskiego?

Czy zatem *skargi konstytucyjne składane przez zwykłych Polaków* płyną wartkim strumieniem?

I czy w ogóle jest się czym chwalić?

Spróbujmy porównać ostatni pełny rok tamtego Trybunału - rok 2015 - z ostatnim pełnym rokiem Trybunału obecnego, z rokiem 2021. Porównajmy, sięgając do Internetowego Portalu Orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego:

Liczby to fakty, z którymi się nie da polemizować.

Zarówno te opisujące aktywność TK - wydane postanowienia i orzeczenia, jak i te, oddające pozycję Trybunału w społeczeństwie - liczba wniosków (płyną poddanych wstępnej kontroli (789 w 2015 roku wobec 194 sześć lat później); wreszcie - liczba wyroków w sprawach skarg konstytucyjnych, tych składanych przez zwykłych Polaków: 53 do 11.

Spadek dramatyczny, który wynika - to opinia autora - z upadku autorytetu Trybunału kierowanego przez Julię Przyłębską.

Bo przecież nie z dramatycznej poprawy jakości prawa! Obywatele, zwykli Polacy, stracili zaufanie do Trybunału i nie chcą ryzykować rozstrzygnięcia, które mogłoby zamknąć im definitywnie drogę do uzyskania korzystnego wyroku, czyli uznania krzywdzących przepisów za sprzeczne z zapisami Konstytucji.

Wolą pewnie czekać, aż w przyszłości Trybunał odnowi swój autorytet i zapewni rzetelne warunki do rozstrzygania o niekonstytucyjnych przepisach.

Na koniec uwaga, a właściwie pytanie do pani sędzi Julii Przyłębskiej: gdzie się podział fundamentalny wyrok w sprawie K 3/21, stwierdzający sprzeczność z konstytucją zapisów art 19 Traktatu o Unii Europejskiej, wydany 7 października 2021 - przed 7 miesiącami - po wieloodcinkowej operze mydlanej, a który do dziś nie został opublikowany ani w „Orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego (Zbiór Urzędowy)” ani w Internetowym Portalu Orzeczeń.

Ale pamiętajcie - ład i porządek w Trybunale Konstytucyjnym został przywrócony!

Piotr Rachtan - Przegląd Konstytucyjny

Porytowe Wzgórze. Komu przeszkadza pamięć o bohaterach?

Od wielu dekad, co roku na Porytowym Wzgórzu w Lasach Janowskich odbywają się uroczystości poświęcone kolejnym rocznicom wielkiej bitwy partyzanckiej, według wielu badaczy - drugiej największej w Europie, po bitwie jugosłowiańskich partyzantów Tito nad Sutjeską, w podczas II wojny światowej. 14 czerwca 1944 roku partyzantom z rozmaitych oddziałów tak polskich jak i radzieckich udało się wyrwać z okrążenia przez przeważające jednostki niemieckie. 3500 żołnierzy połączonych sił Armii Ludowej (Brygada AL im. Wandy Wasilewskiej i 1 Brygada AL im. Ziemi Lubelskiej), polsko-radzieckich, partyzantów radzieckich, m.in. oddział mjr. Czepigi, oddział AK ppor. Mieczysława Potyrańskiego, oddział NOW-AK Franciszka Przysiężniaka oraz oddział BCH. Dowódcą połączonych sił partyzantów był Nikołaj Prokopiuk. Postanowiono walczyć do zapadnięcia nocy, a później próbować przebić się z okrążenia.

Partyzanci byli szczelnie okrążeni przez siły niemieckie, a walki o wzgórze trwały przez cały dzień od świtu do zmroku.

Nocą poszczególne oddziały podjęły próbę wydostania się z okrążenia, a główna część zgrupowania w ciężkich walkach przedostała się na tereny Puszczy Solskiej.

Straty po stronie oddziałów polskich i radzieckich przekroczyły 200 poległych i rannych, zginęli m.in. Kazimierz Wyrwas - sekretarz lubelskiego Komitetu Obwodowego PPR oraz dwaj dowódcy oddziałów radzieckich: mjr Włodzimierz Czepiga i lejtnant Piotr Wasilenko. Straty niemieckie szacuje się na porównywalne. Zginęło 200 partyzantów, lecz reszcie udało się wyrwać z okrążenia. Było więc to znaczne zwycięstwo.

W 1974 roku stanął obok cmentarza ogromny pomnik godny Czynu Partyzanckiego projektu Bronisława Chromego. Przedstawia pięciu biegnących partyzantów uwiecznionych w momencie kiedy między nimi wybucha w ziemi pocisk. Co roku zapraszani byliśmy jako „Pokolenia” przez władze Powiatu Janowskiego na uroczystości w tym miejscu.

W tym roku, władze przeniosły obchody na inne miejsce, blisko Janowa. Zaatakowano słownie pomnik, sugerując ,że jest „niewłaściwy.” Ponoć na czapce jednego z żołnierzy jest gwiazda!

Ale przecież wiemy, że tam walczyli również partyzanci radzieccy.

Pomnik bitwy, która łączyła stał się zarzewiem podziału. Grupa samorządowców z Janowa Lubelskiego, na czele ze Stanisławem Mazurem a także przedstawicielami PSL słusznie nie zgodziła się na przeniesienie miejsca obchodów, i wraz z nimi przedstawiciele lubelskiej Nowej Lewicy na czele ze współprzewodniczącym RW, Posłem na Sejm RP Jackiem Czerniakiem oraz sekretarzem RW Nowej Lewicy Piotrem Zawrotniakiem, Stowarzyszeniem POKOLENIA oraz z kombatantami obchodzili uroczystości na właściwym miejscu, tam gdzie odbywała się bitwa.



Uczestnicy uroczystości, w tym delegacja POKOLEŃ, na Janowskim Porytowym Wzgórzu

Przemawiał wiceprzewodniczący RW Nowej Lewicy i działacz POKOLEŃ - Stanisław Mazur, w imieniu kombatanów głos zabierał płk Marian Czerkas. Następnie głos zabrał Jacek Czerniak - poseł na Sejm RP, który odniósł się do problemów manipulowania historią dla bieżących interesów politycznych.

Wyrazem tego jest m. in. przeniesienie oficjalnej części uroczystości z Porytowego Wzgórza na Uroczysko „Kruczek”. Z uznaniem odniósł się do inicjatywy radnych klubu „Wspólnota Samorządowa”, którzy mimo wielu przeciwności stwarzanych przez Starostę i Zarząd Powiatu doprowadzili do utrzymania ciągłości obchodów największej bitwy partyzanckiej w Polsce. Przypomniat że uroczystości rocznicowe na tym miejscu były znakiem rozpoznawczym Janowa Lubelskiego oraz świadectwem zgody narodowej. Walczyły tu przecież oddziały Armii Krajowej, Batalionów Chłopskich i Armii Ludowej.

Na zakończenie wystąpił z apelem o kontynuowanie obchodów rocznicowych w tym tradycyjnym miejscu.

Na obchodach byli także harcerze i mieszkańcy powiatu janowskiego, brała udział delegacja lubelskich „Pokoleń” w składzie Marcin Przech, płk Krzysztof Szyc i Kazimierz Szyszko, zaś Roma Siniarska zaprezentowała wzruszający koncert pieśni partyzanckich. „Pokolenia” oczekują przywrócenia oficjalnych obchodów w należnym miejscu. Protestujemy przeciwko próbom zmiany patrona Licem Ogólnokształcącego w Janowie im. Bohaterów Porytowego Wzgórza. Nic i nikt nie zasługuje lepiej na miano patrona tej szkoły. Partyzanci Porytowego Wzgórza, śpijcie spokojnie. Pamiętamy o Was i będziemy pamiętać.

M.P.

Pamiętamy o tragedii mieszkańców Puchaczowa. 2 lipca - 75 rocznica

Gdy władze państwowe bezustannie kreują tzw. żołnierzy wyklętych na wzór patriotyzmu, Ziemia Lubelska pamięta krwawe wydarzenia, w których to oni, kilka lat po wojnie skierowali broń przeciwko rodakom, często kobietom oraz dzieciom. Masakra w Puchaczowie w nocy z 2 na 3 lipca 1947 r. była największą zbrodnią podziemia popełnioną po amnestii dla jego członków z 22 lutego 1947 roku. Partyzanci, którzy nie skorzystali z amnestii częściej ginęli, ale także częściej zabijali przypadkowe osoby. Pozostający pod komendą „Uskoka” bracia Leon i Edward Taraszkiewiczowie niechlubnie wstawili się napadami na cywilów oraz antysemickim pogromem w Parczewie 5 lutego 1946. W zemście za zabicie w walce przez KBW trzech „podziemnych” w Turowoli, członkowie grupy Z. Brońskiego „Uskoka”, St. Kuchciewicz „Wiktor” (brał on również udział w masakrze w Wierzychowinach, gdzie zamordowano 194 ukraińskich mieszkańców wsi w wieku od dwóch tygodni do 94 lat) i E. Taraszkiewicz „Żelazny” postanowili zorganizować akcję odwetową. Sporządzono listę proskrypcyjną - członków PPR, ich krewnych oraz osoby mające kogoś z rodziny w wojsku i organach bezpieczeństwa lub sympatyzujące z władzami. Nie było jakiegokolwiek weryfikacji oskarżeń o współpracę z władzą. Z zimną krwią bandyci zamordowali 22 osoby, w tym dziesięć kobiet, m.in. siedmioletnią dziewczynkę. Następnie zabito...dwóch przewodników, wskazujących ofiary... Ofiary mają swój, postawiony w 1970 r. w Puchaczowie.

Żyją w Puchaczowie rodziny pomordowanych. Stoi pomnik, gdzie oficjalnie starto część napisu mówiącą kto ich zamordował!



Szkoda, bo dobrze by młode pokolenia знаły prawdziwą przeszłość dziś bezkrytycznie wychwalanych członków powojennego podziemia. Delegacja lubelskiego Stowarzyszenia „Pokolenia” w składzie Marcin Przech, Barbara Szymańska i Stanisław Komorski w dniu 22 lipca, w 75 rocznicę tej tragedii złożyła kwiaty i zapaliła znicze, oddając cześć Ich pamięci. M.P.

78 rocznica tragicznych wydarzeń w Lasach Parczewskich

22 lipca br. przypadała 78. rocznica tragicznych wydarzeń w Makoszcze oraz Plebaniej Woli w powiecie parczewskim, w których zostali zamordowani przez niemieckich okupantów mieszkańcy tych wsi. Hitlerowcy kontynuowali zbrodnicze działania jeszcze w przededniu wyzwolenia Lubelszczyzny.

Uroczystości rozpoczęły się złożeniem kwiatów pod pomnikiem pilota Edwarda Drozda przy leśniczówce w Makoszcze. Po Mszy w kaplicy w Plebaniej Woli, przy akompaniamencie Młodzieżowej Orkiestry Dętej Urzędu Miasta Parczew przemaszzerowano pod pomnik upamiętniający pomordowanych mieszkańców wsi Plebania Wola i Makosza. Po przemówieniach Delegacje złożyły kwiaty. Kolejnym punktem obchodów było złożenie kwiatów pod pomnikiem poświęconym pamięci ofiar II wojny światowej w Lasach Parczewskich. Na koniec uczestnicy mieli okazję posilić się miejscowymi specjałami przygotowanymi przez organizatorów. Obchody zakończyły rozmowy i wspomnienia uczestników oraz patriotyczne pieśni w wykonaniu zespołów artystycznych oraz naszej koleżanki Romy Siniarskiej.



Delegacja POKOLEŃ Lubelszczyzny podczas uroczystości

W uroczystościach organizowanych przez Panią Wójt Dębowej Kłody - członkinię władz krajowych „Pokoleń” Grażynę Lamczyk wzięła udział delegacja POKOLEŃ - Marcin Przech, płk. Krzysztof Szyc, mjr. Jan Szyszko i Roma Siniarska, „Pokolenia” z Białej Podlaskiej reprezentował Tadeusz Kochanowski radny Sejmiku Wojewódzkiego.

Uczestniczyła delegacja Związku Rezerwistów i Żołnierzy WP z Lublina, w składzie: płk Czesław Walczak, Piotr Zawrotniak, Waldemar Borzęcki. Obecne był przewodniczący Sejmiku Wojewódzkiego Jerzy Sz waj, szef Rady Powiatu Parczewskiego - Janusz Zieliński, przedstawiciele centralnych władz związków kombatanckich, służb mundurowych, duchowieństwa, radni i sołtysi oraz wielu mieszkańców.

Uczestniczyło także wielu mieszkańców tego terenu, w tym licznie była reprezentowana młodzież. m.p.

Chel̓m:

POKOLENIA w 78 rocznicę powstania Odrodzonego Wojska Polskiego

21 lipca 2022 minęła 78 rocznica powstania Odrodzonego Wojska Polskiego. Formalnie usankcjonował ten fakt dekret Krajowej Rady Narodowej (organu spełniającego funkcje parlamentu obszarów Polski wyzwolanych spod okupacji niemieckiej) z dnia 21 lipca 1944 roku o przejęciu zwierzchnictwa nad Armią Polską w ZSRR i o scaleniu Armii Ludowej i Armii Polskiej w ZSRR w jednolite Wojsko Polskie. W dniu następnym został opublikowany Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego powołanego w Moskwie jako przyszłego rządu dla wyzwolanych spod okupacji hitlerowskiej - terenów polskich. Pamiętając o tej doniosłej w historii Polski rocznicy członkowie „Pokoleń” w Chel̓mie pod przewodnictwem przewodniczącego koła Mariana Lipczuka złożyli w tym dniu wiązanki kwiatów na grobach pochowanych na Cmentarzu Wojennym w Chel̓mie przy ul. 1 Pułku Szwoleżerów oraz minutą ciszy uczcili pamięć wszystkich Bohaterów II wojny światowej m.l.



Przedstawiciele Chel̓mskich POKOLEŃ na Cmentarzu Wojennym w Chel̓mie.
Od lewej: Krzysztof Staniszewski, Jan Grzech, Marian Lipczuk,
Paweł Kiernikowski, Zdzisław Moskaluk, Józef Piłat.

22 Lipca - Dzień Nadziei. 78 Rocznicza Manifestu PKWN

22 Lipca w Lublinie uczciliśmy 78. rocznicę ogłoszenia Manifestu PKWN, który dał początek nowej Polsce.

22 lipca 1944 roku był dniem Narodowej Nadziei.

Dniem nadziei dla milionów umęczonych wojną Polaków.

Dniem nadziei dla więźniów obozu na Majdanku i innych miejsc zagłady.

Dniem nadziei dla szerokich mas na awans społeczny, dla uciśnionych chłopów na lepsze życie, dla młodzieży na możliwość kształcenia się.

Dniem nadziei na usunięcie pozostałości feudalnych stosunków społecznych wciąż wtedy obecnych, na historyczny skok cywilizacyjny dla naszej Ojczyzny.

Niezależnie od późniejszych losów i niedociągnięć, ten dzień wiał Polakom w serca tak umęczone latami wojny - ogrom nadziei na koniec wojny, pokój oraz budowę nowej Polski.

I o tym zawsze będziemy pamiętać i zawsze upamiętniać!

Uczestniczyły delegacje Rady Miejskiej Nowej Lewicy w Lublinie na czele z jej sekretarzem Wiktorem Sawickim - wraz z Federacją Młodych Socjaldemokratów Lubelszczyzny oraz przedstawiciele kierownictwa Stowarzyszenia POKOLENIA - przewodniczący Lubelskiej Rady Wojewódzkiej Stanisław Grzelak oraz Adam Olkowicz - wiceszef Rady Krajowej i Lubelskiej Rady Wojewódzkiej. Tegoroczne obchody miały symboliczny charakter - po wysłuchaniu okolicznościowych wystąpień przedstawicieli - uczestniczące delegacje złożyły kwiaty na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza na cmentarzu przy ul. Białej.

WS



Uczestnicy spotkania z okazji 78 rocznicy Manifestu PKWN

78 lat temu. Wolność szła ze wschodu

Rozmowa z Bolesławem Błaszczukiem, lat 94 - świadkiem tych wydarzeń

Nasz powszechnie szanowny Senior Bolesław rozpoczął 95 roku życia, urodził się 15.08.1928 roku we wsi Średni Łan - koło Sawina, w powiecie chełmskim. Rodzice - Józef i Antonina, miejscowi rolnicy, mieli piątkę dzieci - córkę Kazimierę i synów Bolesława, Kazimierza, Jana i Wiesława.

Zachowany w pamięci okres przed II-gą wojną światową w Europie, wspomina, że ta okrutna wojna zaczęła się w roku 1937 jako wojna japońsko - chińska, a od ataku Japończyków na Pearl Harbor w USA w grudniu 1941, do bezwarunkowej kapitulacji Japonii we wrześniu 1945 - stała się także wojną japońsko - amerykańską, z jedynym użyciem broni atomowej na Hiroszimę i Nagasaki.

I mówi: w kraju, w latach przed atakiem Niemiec we wrześniu 1939 roku, żyło się coraz ciężiej i biedniej. Rosły podatki, zaczynał się głód. Trwały przygotowania do wojny: manewry wojskowe, w czasie manewrów i ćwiczeń pojawiały się czołgi i samoloty. Ojciec był legionistą, wcześniej walczył w Korpusie Ochrony Pogranicza, w domu i wśród ludzi coraz częściej mówiło się o wojnie.

„Okres wojny i okupacji ciąży w pamięci, to okres nasycony tragicznymi wydarzeniami, które do dzisiaj wciskają się do głowy, wywózką i mordowaniem ludzi, tylko za to że byli Polakami”. Bolesław pamięta pożar rodzinnego domu w sąsiedniej wsi Bukowa, gdzie przeprowadzili się z rodziną jeszcze przed wojną. Pałący się dach pomogła wówczas ugasić nawałnica z ulewą. 1-go września 1939 roku, będąc w szkole uczniowie usłyszeli komunikat w radio: wybuchła wojna, Niemcy napadły na Polskę. Mówi: o ile dobrze pamiętam, to 2 września był pierwszy atak lotniczy, 9-go - największe bombardowania Lublina, gdzie pod gruzami, zginął wśród innych, poeta Józef Czechowicz, oraz Chełma, a 13-go i 17-go - kolejne naloty bombowców. Jako uczeń Gimnazjum w Sawinie, pod koniec okupacji hitlerowskiej uczestniczył w tajnym nauczaniu młodszej młodzieży. Wojenna pożoga trwała prawie pięć lat. Tragiczny jej bilans to śmierć ponad 70 milionów ludzi, głównie cywilów. Największe proporcjonalne straty do liczby ludności swych państw, poniosła Polska - ponad 6 milionów mieszkańców. „Pamiętam też moment wyzwolenia, przyszło ze wschodu, obok Armii Radzieckiej były formacje Wojska Polskiego. W końcu lipca 1944 roku, w niedzielę, do mojej wsi wjechały trzy czołgi radzieckie oraz oddział Polaków. Witano ich rzucając na pojazdy kwiaty. Od południa nadleciał Messerschmit, zaczął je bombardować. Trafił w jeden czołg, przebił pancerz, czołg się zapalił, wybuchł pożar. Cała załoga zginęła. Drugi czołg zaatakował ten samolot i trafił, wrak z pilotem spadł pół kilometra dalej w bagna, koło mego rodzinnego domu. Można powiedzieć, nie było frontu, trwało wycofywanie Niemców. Dzisiaj, 78 lat po tej światowej tragedii - znowu dużo słyszymy o wojnie światowej. Bilans ofiar II-giej wojny, te 70 milionów - to największa liczba ofiar ludzkich spowodowana przez ludzi. To ludzie - ludziom zgotowali taki los. Nie można nigdy i w żaden sposób lekceważyć tych tragicznych doświadczeń niedawnej przecież historii. Widać, co czyni wojna w trwającej obecnie napaści Rosji na Ukrainę. A jeżeli miałoby dojść do konfliktu zbrojnego na większą skalę i z użyciem broni atomowej? Obecnie taką bronią dysponują: Rosja, Stany Zjednoczone, Chiny, Francja, Wielka Brytania, Pakistan, Indie, Izrael oraz Korea Północna”.



Bolesław Błaszczuk przed Pomnikiem Nieznanego Żołnierza w Lublinie, 22 lipca 2022 roku

Po wyzwoleniu ukończył Liceum Pedagogiczne w Chełmie a później studia wyższe w Warszawie, kierunek ekonomia z socjologią.

We wrześniu 1949 rozpoczął pracę początkowo jako nauczyciel a następnie jako kierownik Szkoły Podstawowej w Przypisówce. Od wczesnej młodości czynnie angażował się w pracy organizacji młodzieżowych ZHP, ZMW, LZS a także ZNP, prowadził aktywną działalność społeczną dzięki której szybciej dokonywały się zmiany na wsi lubelskiej.

Położył duży wysiłek po wojnie w walce z analfabetyzmem i w tworzeniu różnych form działalności oświatowej i kulturalnej.

Po zdobyciu wyższego wykształcenia prowadził wykłady w Studium Nauczycielskim oraz Zespole Szkół Ekonomicznych w Chełmie.

Od ponad 40 lat mieszka w Lublinie; w czasie, w którym aktywnie uczestniczył, i nadal uczestniczy we wszystkich ważnych przedsięwzięciach społecznych służących mieszkańcom Lublina, aktywnie pracuje w organach samorządowych mieszkańców Osiedla Ruta na Czubach.

Brał aktywny udział w Obywatelskim Panelu pod patronatem Prezydenta Miasta Lublina na temat warunków życia w Lublinie, bierze aktywny udział w licznych spotkaniach z młodzieżą, aktywnie działa w ZNP, jest współautorem książki o tajnym nauczaniu.

Bolesław Błaszczuk posiada olbrzymie zasługi w działalności Stowarzyszenia „Pokolenia”, był jednym z głównych jego twórców w województwie lubelskim, nadal aktywnie służy swą wiedzą i doświadczeniami, wspiera naszą działalność.

Posiada wiele odznaczeń i wyróżnień takich jak między innymi: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty Krzyż Zasługi, Złotą Odznakę ZNP, Medal Komisji Edukacji Narodowej, Medal Prezydenta Miasta Lublina, Honorową Odznakę Zasłużony dla Województwa Lubelskiego, Medal Zasłużony Działacz Kultury, Medal Nauczycieli Tajnego Nauczania oraz wiele innych.

Cieszy się dużym zaufaniem mieszkańców os. Ruta i wszystkich, tych, którzy mieli i mają przyjemność z Nim pracować oraz działać społecznie.

Adam Olkowicz

Oblicza wojny i terroru a medialna manipulacja świadomością mas

Ludzie, którzy żyją na przełomie XX i XXI wieku doświadczają ogromnego postępu w dziedzinie techniki i technologii a dostęp do telewizji i internetu daje im nieograniczone możliwości komunikacji masowej oraz natychmiastowego pozyskiwania informacji. Z tego dostępu korzystają wszyscy z różnym zamiarem i do różnych odbiorców mogą trafiać a największy dostęp do umysłów ludzkich mają dzisiaj smartphony. Dzięki temu można wywoływać określone skutki psychologiczne czy zaplanowane zmiany społeczne i polityczne.

Sama informacja pojawiająca się w mediach o śmiertelnym ataku bombowym wywołuje w społeczeństwie strach oraz niepojętą panikę. Jest to jeden z dowodów na to, że wojna i terror toczą się na różnych płaszczyznach takich jak pole bitwy o którym nic nie wiemy bo nas tam nie ma, gra wywiadów a także w przestrzeni medialnej czy wirtualnej. Można nawet pokusić się o stwierdzenie, że dostęp do mediów jest nieodłącznym elementem władzy politycznej.

Jednym ze sposobów przekazywania informacji są słowa, dzięki którym w naszych umysłach powstaje wizja rzeczywistości, nie do końca zgodna z zaistniałym wydarzeniem.

Drugi ze sposobów to obrazy, które tworzą w naszych umysłach odbieraną rzeczywistość. Przykładów takich wojen czy ataków terrorystycznych nakręconych amatorską kamerą jest bardzo dużo w sieci i niejednokrotnie mogą być manipulacją społeczną, którą posługują się mocarstwa do osiągnięcia swoich zamierzonych celów.

W ostatnich kilkudziesięciu latach widać, że informacja o wojnie jest pożądana. Media karmią Obywateli Świata krwią i cierpieniem ludzkim z działań wojennych.

Można zaobserwować, że mediami posługują się państwa demokratyczne, które walczą rzekomo o wolność, a ich metody działania nie różnią się niczym od metod, którymi posługują się terroryści, jedni i drudzy oczekują tych samych efektów. Światowe stacje telewizyjne konkurują ze sobą o emisję wojny, która jak wiemy ma być kluczem do pokoju i wolności na świecie oraz zlikwidowania broni masowego rażenia.

Do tej pory nie zostało osiągnięte żadne z tych założeń. Kraje, które podpisują się pod światowym pokojem i demokracją, czynią z kraju totalitarnego okupowany, a nawet światowy poligon, gdzie są testowane nowe rodzaje broni oraz giną prawowici obywatele tej ziemi. Tych światowych poligonów w historii było wiele i wszystkie wiązały się z ignorowaniem zakazu stosowania broni niedozwolonych. W każdej wojnie przegrani są ludzie, bo to oni tracą wszystko

tylko dlatego, że znaleźli się w obszarze „poligonu doświadczalnego”.

Największe mocarstwo decyduje o wartościach globalnych, do których muszą się podporządkować słabsze państwa. Przeciwwstawienie się grozi inwazją, która może spowodować atak na niewinnych obywateli tego państwa, mających swoją kulturę i wyznających swoje wartości.

Media za pomocą politycznych symboli i języka mogą uzyskać wypaczoną rzeczywistość walki dobra i zła, szczególnie w okresie narastających konfliktów wojennych. Z pozoru niewinnie wyglądające dbanie o język ojczysty w kraju, w którym jego mieszkańcy posługują się więcej niż jednym językiem, wcześniej czy później będzie generował na tym tle niepotrzebne konflikty. Odpowiednio podsycane przez media i polityków urosną do podziałów na lepszych i gorszych, doprowadzając do podziałów narodowościowych czy nawet religijnych, czego efektem jest wojna. Suwerenność państw narodowych to mit w dobie globalnego kryzysu energetycznego a co za tym idzie ekonomicznego. Media, a w szczególności internet, daje dostęp i możliwości do szerzenia zbrodniczych ideologii. Młodzi ludzie karmieni taką złudną propagandą dają upust emocji na wojnie, która okazuje się brutalnym faktem i wtedy nie ma odwrotu.

Wszyscy, którzy dali ponieść się wizji „szlachetnej idei” państwa narodowego i obudzili w sobie silniejszą tożsamość narodową na wojnie stają się zbrodniarzami, kalekami albo leżą zapomniani w bezimiennych mogiłach.

Upadek państwowego komunizmu nie doprowadził narodów do bezpiecznej, demokratycznej przystani, a horyzont jaki się przed nami roztacza, nadal przesłaniają chmury przeszłości, widmo bratobójczych walk i wojen domowych.

Tylko ci, którzy patrzą w przeszłość są w stanie dojść do wniosków, że wszystkie potworności niegdysiejszych rzezi odżyły w rozpadających się państwach - w Ukrainie, Bośni, Sri Lance, Osetii i Rwandzie i że nic się właściwie nie zmieniło. Najważniejsze w integralności społeczeństw jest to, aby się nie budziły demony przeszłości, ale polityka tego nie lubi.

Nasuwa mi się pytanie o moralność. Co może być jej źródłem, jakie są wartości w dzisiejszym świecie. Prostą odpowiedź daje Naom Chomsky: źródłem moralności jest lufa karabinu, a karabin tkwi w rękach światowego imperium.

Tomasz Biłant

Noam Chomsky – urodzony w 1928 roku w Filadelfii amerykański językoznawca, filozof, działacz polityczny. Profesor językoznawstwa w Massachusetts Institute of Technology, współtwórca (wraz z Morrisem Halle) gramatyki informacyjno-generatywnej, wniósł wkład w rozwój informatyki. Jeden z najczęściej cytowanych naukowców na świecie.

Aktywny do ostatnich dni ... Tadeusz Kochanowski (15.09.1948 - 4.08.2022)
Spółecznik, działacz NOT-u, SLD i Pokoleń, radny Sejmiku Wojewódzkiego



Był jedynym radnym Sejmiku Wojewódzkiego pochodzącym z SLD. Przez kilkadziesiąt lat związany z Białą Podlaską, Naczelną Organizacją Techniczną, Lewicą i Pokoleniami. Znany, darzony szacunkiem, budzący zaufanie i odpowiedzialny.

Tadeusz Kochanowski urodził się 15 września 1948 r. we wsi Krasna, gmina Huszlew k/Białej Podlaskiej. Po ukończeniu Technikum Chemicznego w Piastowie, w latach 1967-1968 zdobywał doświadczenie zawodowe w Zakładach Przemysłu Bioweterynaryjnego w Drwalewie k/Grójca. Następnie ukończył Wydział Technologii Drewna Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

Tam na studiach poznał go Tadeusz Kucharuk, obecnie bialski przedsiębiorca, który podkreśla, że wtedy studiował na pokrewnym kierunku, na leśnictwie.

- Byliśmy z tego samego rocznika. Zналиśmy się zatem ponad 50 lat. Ceniłem Tadeusza jako szanowanego przez ludzi człowieka. Miał racjonalne podejście do świata, był myślącą osobą - wspomina.

Po studiach Tadeusz Kochanowski trafił do Białej Podlaskiej. Przez trzy lata zatrudniony był w Bialskich Fabrykach Mebli. Od 1976 roku do obecnego roku pracował w Naczelnej Organizacji Technicznej, gdzie wcześniej był sekretarzem, a ostatnio dyrektorem Biura Rady Regionalnej NOT. W Radzie Krajowej tej organizacji był jedynym przedstawicielem naszego województwa. W latach 1990-1995, w trakcie pracy w NOT, był zastępcą dyrektora w polsko - białoruskim wspólnym przedsiębiorstwie Techekonomprogres. Z okazji wyjątkowego święta, z okazji 90-lecia istnienia Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Mechaników Polskich, jako jedyny w kraju otrzymał Złotą Honorową Odznakę SIMP. Był sekretarzem bialskiego oddziału tego Stowarzyszenia.

Radny ceniony przez prezydenta

Przez dwie kadencje, w latach 1994-2002 był bialskim radnym, przez pierwszą z nich zasiadał w Zarządzie miasta. Maciej Kosik, ówczesny prezydent, mówi, że Tadeusz Kochanowski odgrywał ważną rolę przy podejmowaniu decyzji.

- Tadeusz znał się na technicznych sprawach. W zarządzie liczyliśmy się z jego zdaniem. Bywało, że miał swoje stanowisko, ale nie starła się za wszelką cenę przekonać innych do zmiany zdania. Dogadywaliśmy się przy podejmowaniu decyzji i były dobrze wypracowane – wspomina Maciej Kosik, prezydent Białej Podlaskiej w latach 2004-2008.

W latach 2005-2008 Tadeusz Kochanowski pracował w Biurze Planowania Przestrzennego w Lublinie na stanowisku kierownika bialskiego biura terenowego. Ukończył studia podyplomowe w Instytucie Administracji w Warszawie. Działał w wielu organizacjach. W Stowarzyszeniu Polska - Białoruś od 2003 roku był wiceprzewodniczącym Zarządu Głównego. W Stowarzyszeniu POKOLENIA od ponad 20 lat, od 2016 roku członek Krajowej Komisji Rewizyjnej, członek Rady oraz Zarządu POKOLEŃ Lubelszczyzny i lidera naszego Stowarzyszenia na Ziemi Bialskiej. Był także aktywnym myśliwym, prezesem koła łowieckiego, wielokrotnie odznaczany za zasługi dla łowiectwa. Ostatnio pracowaliśmy razem przy organizacji V Ogólnopolskiej Olimpiady Wiedzy o Lotnictwie i Przemysle Lotniczym...

Ostatni i jedyny radny z SLD

Działał też w partiach lewicowych. W latach 1995-2000 był przewodniczącym Rady Wojewódzkiej SdRP w Białej Podlaskiej, następnie wiceprzewodniczącym Rady Powiatowej SLD w Białej Podlaskiej. Później był członkiem Rady Powiatowej tu, w Białej Podlaskiej i członkiem Rady Wojewódzkiej SLD w Lublinie.

W 2018 r. w wyborach samorządowych zdobył drugie miejsce na liście do sejmiku, zyskał poparcie 531 osób. Mandat wtedy wywalczył z listy SLD jej lider, lek. med. Riad Haidar. Gdy w następnym roku doktor wystartował w wyborach parlamentarnych (z listy Koalicji Obywatelskiej) i zdobył mandat posła, na zwolnione jego miejsce w Sejmiku automatycznie wszedł z drugim wynikiem w SLD -Tadeusz Kochanowski.

- Mile byłem zaskoczony przyjęciem mnie w Sejmiku nawet przez radnych PiS. Pozostałem jako niezrzeszony, poza klubami. Zapisalem się do dwóch komisji: rozwoju regionalnego i współpracy zagranicznej oraz infrastruktury, inwestycji i gospodarki - mówił nam świeżo upieczony radny. Nie zrażał się swoim wiekiem. Jako emeryt pracował jako dyrektor biura Rady Regionalnej NOT.

- Im człowiek starszy, tym powinien być aktywniejszy. Kiedy ma się zajęcie, wtedy nie przychodzą do głowy negatywne myśli - wówczas wyjawiał. Jak wcześniej obiecywał, zabiegał m.in. o poprawę komunikacji autobusowej i bezpośrednie połączenia pociągowe Białej Podlaskiej z Lublinem.

Aktywny był do końca życia. Niedawno, uczestniczył jeszcze w sesjach Rady Miasta i Rady Powiatu w Białej Podlaskiej. W dniu 22 lipca był na obchodach rocznicy hitlerowskiego mordu w Makoszcze i walk partyzanckich w Lasach Parczewskich.

Oddany Białej Podlaskiej i Lewicy

- W środę 3.08, dodzwoniłem się do Tadeusza, gdy był w szpitalu. Narzekał na serce. W czwartek 4.08. rano poinformowała mnie rodzina, że zmarł. Zawdzięczam mu wsparcie w tworzeniu Wolnego Obszaru Celnego w Małaszewiczach. Był pozytywną postacią dbającą o rozwój regionu. Był też odważnym człowiekiem - mówi zasmucony przyjaciel - Tadeusz Kucharuk.

Posel Riad Haidar podkreśla, że Tadeusz Kochanowski godnie reprezentował swoich poprzedników w Sejmiku.

- Był rzetelnym działaczem. Przez całą działalność polityczną był związany z lewicą. Wszystko, co mógł, robił najpierw dla rozwoju miasta, a później województwa. Był człowiekiem o dobrym sercu i szerokich horyzontach. Jego odejście jest wielką stratą dla miasta i białczan. Niech mu ziemia lekka będzie - wzdycha Riad Haidar.

Wiceprzewodniczący bialskiej Rady Miasta Waldemar Godlewski, przyznaje, że samorządowcom żal kolegi, który pojawił się jeszcze na sesji czerwcowej. - Był działaczem z krwi i kości. Był osobą oddaną Białej Podlaskiej i Lewicy. Należał do ludzi solidnych i zdyscyplinowanych - wspomina wiceprzewodniczący RM.

We wtorek 9 sierpnia, z udziałem kilkuset osób, odbyły się uroczystości pogrzebowe Tadeusza Kochanowskiego. Ciało wyprowadzono z Domu Pogrzebowego, następnie została odprawiona Msza św., po czym odbył się pogrzeb na cmentarzu parafialnym.

Podczas pogrzebu mowy pożegnalne m.in. wygłosili: Poseł na Sejm z Białej Podlaskiej - Riad Haidar - podkreślając Jego zaangażowanie w sprawy społeczne miasta i Ziemi Bialskiej oraz aktywne działania w bialskim samorządzie miejskim i powiatowym. Poseł Jacek Czerniak z Lewicy podkreślał wartościową działalność społeczną oraz wieloletnie działanie z dużymi sukcesami w Naczelnej Organizacji Technicznej, pozytywne cechy charakteru, konsekwencję w działaniu i zaufanie w środowisku. Adam Olkiewicz - wiceprzewodniczący Rady Krajowej i wojewódzkiej w Lublinie Stowarzyszenia „Pokolenia” wspominał blisko 50-letni okres znajomości i przyjaźni rozpoczęty w Białej Podlaskiej w roku 1975, kiedy Biała Podlaska, obok Zamościa i Chełma - stała się stolicą nowoutworzonego województwa. Tadeusz pełnił wówczas funkcję przewodniczącego Zarządu Zakładowego ZMS w Bialskich Fabrykach Mebli, skąd przeszedł w 1976 roku do działania i pracy w Bialskim Oddziale NOT-u równocześnie kontynuując działalność we władzach wojewódzkich tej organizacji młodzieżowej. Przed 20-tu laty, ich losy znowu się złączyły, dzięki działaniom w Stowarzyszeniu „Pokolenia”. Tadeusz był członkiem Krajowej Komisji Rewizyjnej oraz władz wojewódzkich, a także szefował kołu w Białej Podlaskiej. Aktywny, szanowany, odpowiedzialny. Takim będziemy Go pamiętać. Żegnaj Przyjacielu! acz

Niech prawo - zawsze prawo znaczy, a sprawiedliwość - sprawiedliwość
- ten fragment „Kwiatów Polskich” cytował niedawno Morawiecki.
Tuwim się w grobie przewrócił, ja - nie wytrzymałem ...

Krystyn Dąbrowa

Kwiaty polskie dla premiera

My, ludzie skromni, ludzie prości,

Żadni nadludzie ni olbrzymy,

Boga o skromny dar prosimy

- o żadną drogę do wieczności

- lecz by odeszły sukinsyny

Daj nam uprzątnąć kraj ojczysty

z tych z Nowogrodzkiej oszołomów

bo pozostawią tylko zgłiszcza

z naszej Ojczyzny, z naszych domów

Nie pozwól kalać „Kwiatów Polskich”

wargom cynika i oszusta

co chce nas karmić miską ryżu

i same kłamstwa miele w ustach.

Spraw, aby wkrótce - wraz z kumplami -

za kratą sptać swą uczciwość

poznawał, co to znaczy prawo

- uczył się, czym jest sprawiedliwość.

Wydawca: Rada Wojewódzka Stowarzyszenia „Pokolenia” w Lublinie. Opracowanie i przygotowanie do druku: Zespół Wydawniczy Rady w składzie: Przewodniczący Zespołu, Redaktor Naczelny - Adam Olkowicz, Zastępca Przewodniczącego, Redaktor Naczelny Senior - Janusz Dwornicki oraz: Edmund Sak, Monika Siemion - Dudek, Mieczysław Kaleciak, Marcin Przech. Redaktor techniczny - Marcin Banaszek. Adres: 20-045 Lublin, ul. Beliniaków 7, pok.12, tel. 502737892, e-mail: pokolenia.lublin@gmail.com

Oddano do druku 30 września 2022 roku